

GAZETA GDAŃSKA

Polski organ przemysłowy, handlowy i finansowy w Gdańsku.

Numer pojedynczy 400 mk. niem.

Numer pojedynczy 500 mk. polskich.

Dla Gdańska:

PRZEDPŁATA na miesiąc lipiec: w ekspedycji 10300.— marek; w agencjach i filjach 10000.— marek; w Gdańsku i w Niemczech z odnośnieniem do domu przez pocztę lub posłańca 10000 pod opaską 15000 w innych krajach 20000 marek. **OGŁOSZENIA** w dziale inseratowym za nonparelony wiersz 1-lamowy lub jego miejsce 1000 mk. niemieckich. Reklamy ze tekstem za nonparelony wiersz 1-lam. lub jego miejsce 3000 mk. niemieckich. Reklamy na pierwszej stronie za nonparelony wiersz 1-lamowy lub jego miejsce 4000 mk. niemieckich. Dla poszukujących posady 50% zniżki. Ogłoszenia z Niemiec przez biuro ogłoszeń „Par“ Poznań lub Berlin SW. 68. Nauenburgerstrasse 4.

Kierownik Wydawnictwa: Józef Poturski

P. K. O. Nr. 170 028

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
GDANSK, STADTGEBIET 12

— TELEFON NR. 737 —

Postscheckkonto Gdańsk nr. 1307

Dla Polski:

PRZEDPŁATA na miesiąc lipiec z odnosz. przez listowego 9910 mk. pol. Pod opaską 15000 mk. pol. Ogłoszenia i abonentów przyjmuje: Administracja w Gdańsku, Stadtgebiet 12; „Par“ w Poznaniu i Bydgoszczy; Reklama Polska w Warszawie i Poznaniu; Międzynarodowe Biuro ogłoszeń w Warszawie, Galerja Luźenburga; Teofil Pietraszek w Warszawie, Marszałkowska 115; Metzl i Ska w Warszawie i wszystkie biura ogłoszeń w Polsce. **OGŁOSZENIA** za non. wiersz 1-lam. lub jego miejsce 800 mkp. Rekl. za tekst. nonp. wiersz 1-lam 2700 mkp. Rekl. na 1-ej stronie za nonp. wiersz 1-lam. 4000 mkp.

Redaktor naczelny: Władysław Zabawski

Filja Administracji (przyjmowanie ogłoszeń i przedpłaty) księgarnia „Ruch“ Kassubischer Markt 21.

Optanci niemieccy nadal obywatelami gdańskimi?

Celem przysporzenia przy wyborach głosów nacjonalistom niemieckim.

Gdańsk, 30. 6. Sprawę optantów niemieckich w Gdańsku rozwiązał dr. Loening na łamach „Danz. Ztg.“ w sposób bardzo uproszczony. Na podstawie tendencyjnego wywodu prawniczego stawia on tezę, że opcja pod względem prawnym ważną jest wtedy, gdy nastąpi nie tylko deklaracja opcyjną, lecz również przesiedlenie dla państwa, na rzecz którego się optowało. Co do wydalenia optantów państwo posiada prawo, ale nie obowiązek. Niemieccy optanci w Gdańsku, ponieważ nie przesiedlili się, nie utracili swego obywatelstwa gdańskiego. Zresztą gdyby się obecnie na to zdecydowali, pozostaliby „prawdopodobnie“ bez żadnej przynależności państwowej, gdyż rzeko-

mo państwo niemieckie stoi na stanowisku, jak wynika z traktatu niemiecko-duńskiego z 1922, że owadeklaracja opcji bez przesiedlenia jest nieważną.

Taki jest sens wywodów dra Loeninga. Pomijając tendencyjność wywodów tych, zapytać należy, jaki jest cel ich. Domyśleć się łatwo — chodzi o wybory i głosy kilku tysięcy optantów, naturalnie głosy nacjonalistów niemieckich. Dlatego sztuczne wywody i próba stworzenia fikcji, że optanci ci są nadal obywatelami gdańskimi. — Co na to jednak konstytucja W. M. Gdańska? Co no to W. Komisarz Ligi Narodów, gdyby figję p. Loeninga chciano wprowadzić w życie?

Fatalne wrażenia na giełdzie.

Poważne sfery kupiectwa gdańskiego potępiają niepoczytalny wybrzyk p. Ziehma.

Gdańsk, 30 czerwca. Nieprzyzwoita nota senatu do Gen. Komisarza Rzpltej Polskiej była wczoraj tematem ożywionej wymiany zdań na giełdzie. W poważnych sferach niemieckiego kupiectwa zrobiła nota ta najfatalniejsze wrażenie. Otwarcie Niemcy z tych sfer wypowiadali się, że ze strony polskiej dano senatowi słuszną odpowiedź, nie przyjmując pisma jego

do wiadomości. Zaznaczono, że skutkiem obecnych zastrzonych stosunków z Polską kupiectwo gdańskie ponosi ogromne szkody, obecnie zaś stosunki te doprowadza się do jeszcze gorszego stadium, nie mówiąc już o tem, jakie fatalne wrażenie ze szkodą dla Gdańska incydent ten wywoła w Genewie.

Gdańsk wozurze się na Królewcu.

Rektor politechniki gdańskiej zaleca używania wyłącznie języka niemieckiego.

Gdańsk, 30 czerwca. Hakatystyczny Królewec świeci przykładem Gdańskowi! Niedawno — jak donosiliśmy — na politechnice w Królewcu rektorat tamtejszy zabronił w murach uczelni używać innego języka, jak niemieckiego. Obecnie w ostrożniejszej nieco formie, z tem samem występuje rektorat na politechnice gdańskiej.

Onegdaj wywieszono w politechnice następującą odezwę do słuchaczy:

„Celem zachowania niemieckiego charakteru uczelni proszę naszych obcokrajowych, studujących tu gości, aby w własnym interesie wewnątrz gmachu politechniki posługiwali się

według możliwości językiem niemieckim, zwłaszcza, że pełne jego opanowanie jest pierwszym warunkiem dla owocnych studiów. Rektor (—) Schulze“.

O ile dowiadujemy się, studenci Polacy nie zastosują się do wezwania rektora, w każdym jednak razie wezwanie to jest dowodem ducha hakatystycznego, panującego na politechnice. Nie wątpimy, że rząd polski energicznie wystąpi w tej sprawie, przypominając p. rektorowi, że istnieje umowa polsko-gdańska, na mocy której słuchacze polscy nie są „fremdlaendische Gaeste“ na politechnice, lecz mają tu zapewnione równouprawnienie ze słuchaczami gdańskimi.

Zniesienie kaucji przy uzyskiwaniu paszportów.

Berlin, 28 6. (AW). Prasa niemiecka informuje, że istnieją uzasadnione nadzieje, iż w sprawie wymaganych przez konsulatory niemieckie w Polsce jako też ostatnio przez konsulatory polskie w Niemczech kaucje za wizy w najbliższym czasie między Polską a Rzeszą niemiecką przyjdzie do poro-

zumienia. W związku z tem dowiadujemy się, że pierwsze kroki w kwestji porozumienia się w tej sprawie wdrożone zostały w Warszawie ze strony niemieckiej. Jest prawdopodobnem, że od przyszłego poniedziałku konsulatory obu krajów nie będą żądały dotychczasowych kaucyj.

Nieprzyjęta do wiadomości nota senatu gdańskiego.

Nota pisana w tonie nieprzyzwoitym i aroganckim.

Na ostatnią notę zastępcy Generalnego Komisarza, p. Morawskiego w sprawie wydalenia 16 obywateli gdańskich z Polski odpowiedział senat w sposób tak niesłychany, że nota ta, podpisana przez p. Ziehma, może słuszenie uchodzić za unikat, jako świadectwo isticie pruskiej arogancji. Słuszenie też p. Morawski notę tę odesłał senatowi, nie przyjmując jej. Nawet prasa niemiecka krytycznie wyraża się o nieprzyzwoitym tonie noty p. Ziehma.

Co do treści noty — zwykle wykrety. P. Ziehmtwierdzi, że z Gdańska wydano tylko tych obywateli polskich, którzy wykraczali przeciw ustawom gdańskim i że na 132 wypadki wydał od grudnia 1922 rząd polski zakwestjonował tylko wypadek jeden. Jeśli z Polski poprzednio nie wydano Gdańszczan, to tylko dlatego, że nie dawali żadnego powodu do tego, zachowując się tam spokojnie i jawnie.

Nota dalej zaznacza: „Postawionemu obecnie żądaniu, aby obywatelom polskim w obszarze W. Miasta zastrzec te same prawa, co obywatelom gdańskim i uznać w ten sposób

punkt widzenia polski, nie możemy zadośćuczynić. Art. 104, punkt 5 Traktatu Wersalskiego nie daje Polsce tego uprawnienia. Senat nie może się zgodzić na porzucenie swego punktu widzenia i uznanie polskiego pod naciskiem wydalenia obywateli gdańskich, dokonanego bezprawnie i z naruszeniem istniejących umów. Żądanie to rządu polskiego odczuwa ludność W. Miasta jako szantaż. Senat wobec tego sprawę wydalenia 16 obywateli gdańskich oddał do rozstrzygnięcia W. Komisarza Ligi Narodów stosownie do art. 39 Konwencji.“

Notę tę zastępca Gen. Komisarza Rzpltej Polskiej, p. Morawski odesłał z nast. dopiskiem:

Do Prezydenta senatu W. M. Gdańska. — Mam zaszczyt odesłać notę p. Prezydenta nr. A. E. 4504-25 z datą 26 czerwca 1923, którą mi dziś doręczono. Noty tej nie mogę przyjąć do wiadomości, gdyż zawiera zdania, które nie odpowiadają tonowi przyjeźdu wszędzie grzeczności i równocześnie obrażają mój rząd.“

Troska rządu polskiego o poprawę bytu urzędników.

Warszawa, 29. 6. (PAT.) Wobec okresu trudności walutowych stała troska rządu jest dostosowanie uposażenia pracowników państwowych do warunków rynku, czego dowodem jest wypłacenie zaliczki 28 proc. dodatku drożyznianego. Rząd idąc dalej w tym kierunku postanowił spowodować bezzwłocznie przez komisję drożyznianą przy głównym urzędzie statystycznym ustalenie istotnego współczynnika wzrostu drożyzny w czerwcu i wypłacenie dodatku drożyznianego odpowiadającego istotnemu stanowi drożyzny zgodnie z wynikiem uchwał tej komisji. Rząd podda też rewizji dotychczasowy system obliczania wzrostu drożyzny przez komisję statystyczną w sposób wykluczający podnoszone wątpliwości co do zgodności obliczeń z rzeczywistym wzrostem drożyzny. Wobec tego stanowiska w stosunku do słusznych postulatów pracowników państwowych rząd nie może żadną miarą usprawiedliwić łamania obowiązków samowolnego porzucania pracy, a ponieważ zaszły takie ubolewania godne wypadki rząd był zmuszony do wydania koniecznych zarządzeń celem zabezpieczenia ciągłości pracy i zabezpieczenia chętnych do pracy przez gwałtami niesumiennych żywiół. Przy tej sposobności rząd zaprzecza wszystkim w ostatnim czasie rozsiewanym pogłoskom, jakoby żywił jakiegokolwiek zamiary ograniczenia praw przyznanych robotnikom.

W rocznicę traktatu wersalskiego.

Berlin, 29 6. (AW). Z okazji rocznicy podpisania traktatu wersalskiego niemiecki Ostmarkenverein wydał odezwę, w której przypomina, że traktat ten wydał Niemcom część Prus Wschodnich, Prus Zachodnich, prowincji poznańskiej i G. Śląska wbrew wnikom plebiscytu, i protestuje przeciw tym gwałtom, zapowiadając, że protest ten będzie podnoszony tak długo, aż nie stanie się zadość sprawiedliwości, i ziemie szczerze niemieckie nie złączą się z ojczyzną.

O zatrzymany materiał wojenny dla Polski.

Haga, 29 6. (PAT). Stały Trybunał międzynarodowy zgodził się na żądanie Polski co do przyłączenia się jej do skargi Anglii, Francji, Włoch i Japonji przeciw Niemcom w sprawie zatrzymania przez Niemcy w kanale kiloskim parowca „Wimbledon“, wiozącego dla Polski materiały wojenne. Postępowanie w tej sprawie wyznaczono zostało na 5 lipca.

Moskwa, 28 6. (AW). Członek sądu najwyższego, Gaukin, oświadczył, że sprawa Tichona nie została umorzona ostatecznie, a tylko została skasowane zarządzenie prewencyjne. Tichon będzie oczekiwał swego procesu nie w więzieniu, lecz na wolności.

Moskwa, 28 6. (AW). Kierownicy t. zw. żywej cerkwi czyli urzędowego kościoła sowieckiego przypuszczają, że patriarcha Tichon obecnie zgodził się wspinałomyślnie z duchowieństwem żywej cerkwi, lecz oczekuje od Tichona, żeby okazał skruchę.

Wojska francuskie w Limburgu.

Berlin, 29. 6. (AW.) Francuskie wojska okupacyjne wkroczyły dziś do Limburga, aresztując 10 wybitnych obywateli miasta i wyższych urzędników. Sankcja ta nastąpiła w odpowiedzi na aresztowanie przez policję niemiecką dwóch robotników, którzy pracowali dla władz okupacyjnych.

	W Warszawie	W Gdańsku
Dolar	103,000	180,000
Marki (niem.)	0,60	(pol.) 145,00

W obronie praw ludności polskiej w Niemczech.

Mowa pos. Baczewskiego w sejmie pruskim.

W sejmie pruskim wygłosił poseł Baczewski wielką mowę, w której obszernie zajął się upośledzeniem ludności polskiej w Niemczech, podnosząc równocześnie, jak inaczej traktowani są Niemcy w Polsce. Na wstępie mówca zaznaczył:

Pan prezydent ministrów przyznał w odpowiedzi na moje wywody w dniu 9-go czerwca że hańbą kulturalną jest wydierać komuś mowę ojczystą. Witamy to oświadczenie i przyznanie się z zadowoleniem, stwierdzamy jednak równocześnie, że hańbą kulturalną uprawia się w Prusach przeciw mniejszościom narodowym z dnia na dzień dalej. Winę ponosi tu pruskie ministerstwo państwowe, bo artykuł 113 konstytucji państwowej daje ministerstwu oświaty możliwość usunięcia tego zła, lecz do dzisiejszego dnia o tem nie pomyślano nawet. Przez przyznanie pana prezydenta ministrów stała się wina tej hańby kulturalnej świadoma, jeżeli nie nawet naruszeniem prawa konstytucji państwowej. Podkreślamy także zdanie p. prezydenta ministrów, że większą hańbą kulturalną jest rabować komuś nie tylko mowę ojczystą, lecz także dom, zagrodę i ojczyznę. (Wołanie na prawicy.) Myślimy przytem o pruskim prawie wywłaszczenia. (Ciągłe wołania na prawicy.) Nie stoję tu, by bronić interesów republiki polskiej. Stoję tu jako obywatel niemiecki, by zastąpić interesy obywateli niemieckich, mniejszości narodowych. Pan prezydent ministrów wskazał także na wzajemność i na stosunki w Polsce, także i Wy panowie przez Wasze wołania. I my chcemy tylko wzajemności, my chcemy — co już tak często powtarzałem — ażeby nam te same prawa przyznano, jakie ma niemiecka mniejszość narodowa w Polsce. (Wołania na prawicy.) Wyliczyłem Panom podczas drugiego czytania tego etatu poszczególne szkoły niemieckie w Polsce. Było 1500 publicznych szkół ludowych z niemieckim językiem wykładowym. (Wołania na prawicy.) Jeżeli Wy Panowie uważacie jeszcze zawsze Poznańskie i Prusy Zachodnie jako kraj niemiecki, to ja nie mogę się tu z Wami o to kłócić. Czyż Kongresówka jest także pranie-miecka (urdeutsch), były tam dawniej także szkoły niemieckie? Mamy dziesiąt w Kongresówce kilkaset szkół niemieckich.

Musicie mi przecież przyznać, że tam, gdzie niemieckie kongresy nauczycieli się odbywają, gdzie niemiecki tydzień pedagogiczny się urządza, gdzie niemieckie stowarzyszenia nau-

czycieli istnieją, także niemieckie szkoły istnieć muszą, i że tam, gdzie rząd państwowy i polskie towarzystwa związkowe na tydzień pedagogiczny mniejszości narodowej swych przedstawicieli wysyła, tylko o sprawiedliwej lojalności mówić można, a nie o uciśnieniu.

Jak się ma sprawa z wzajemnością? Tu w Prusach o podobnych kongresach, o towarzystwach nauczycielskich nie można nawet myśleć. Niema nawet tutaj ani jednej polskiej szkoły przeciw 1500 szkołom tamże. Ja sam byłem przed mniej więcej ćwierć rokiem w Polsce i nie wierzę, żeby się stosunki tamże w ostatnim czasie zmienić mogły. Wskutek tego jednak, że Wy panowie mi wierzyć nie chcecie, proponuję Wam wybrać dwóch lub trzech panów z wydziału głównego (Hauptausschuss), którzy pojedą ze mną do Polski i przekonają się o stosunkach, które tam panują. A potem chcemy to, co tam znajdziemy, przeprowadzić także w Prusach dla mniejszości narodowych. (Bardzo dobrze na lewicy.) Sądję, że byłoby to najprostsze i najlepsze rozwiązanie, które polegałoby na wzajemności. (Wołanie na prawicy: wtenczas żądamy także przy wydalaniu kolonistów wzajemności). — O Górnym Śląsku będę mówił później. — Tak tylko mogę zrozumieć prawdziwą wzajemność. Naturalnie byłoby możliwym rozwiązanie problemu wzajemności także w inny sposób. Musianoby w Polsce pozamykać wszystkie niemieckie szkoły, by uzyskać stosunki, jakie są w Prusach. Potem możnaby rozpocząć odbudowę po obu stronach, tam jedną szkołę niemiecką ludową, a tu jedną szkołę polską ludową, tam jedno niemieckie gimnazjum i tu jedno gimnazjum polskie. Sądję, że ta wzajemność byłaby najlepsza i dla Was panowie z prawicy, bo podług Waszego mniemania niema w Polsce szkół niemieckich. Nie straciecie więc nic, tylko zyskacie. Nam chodzi o to, by mniejszości narodowe w Niemczech posiadały te same prawa, które ma niemiecka mniejszość narodowa w Polsce. Ufamy, iż nad oboma mniejszościami można przyjść do porozumienia, jeżeli im się zagwarantuje kulturalny rozwój.

Panowie wołali do mnie właśnie „Górny Śląsk”. Ilu niemieckich szkół się tam obecnie znajduje, narazie nie wiem. Wiem tylko to, że dla 20 000 niemieckich dzieci na polskiej stronie Górnego Śląska są szkoły niemieckie. W niemieckiej części Górnego Śląska natomiast niema ani jednej szkoły mniejszościowej. (Wołanie na prawicy.)

cy). Moi Panowie, podczas plebiscytu w niemieckiej części Górnego Śląska oddano kilka set tysięcy głosów za Polską, muszą tam więc być Polacy. Niemożliwe jest, ażeby wszyscy wyemigrowali do Polski. (Wołanie: nie chcą nauki polskiej). To się nie zgadza z prawdą! Z licznych gmin niemieckiego Górnego Śląska wysłano do władz szkolnych wnioski, w których żądano szkół dla polskiej mniejszości narodowej.

Co nam pozostaje, skoro nie osiągniemy naszego prawa, skoro nam nie będzie dane to, co nam konstytucja przyznaje? Tylko walka rozpaczliwa, i ta będzie strajk szkolny. Nie wolno Wam później kłaść odpowiedzialności na nasze barki, które za sobą pociągnąć musi strajk szkolny, następstwem będzie polski strajk szkolny, ba, strajk szkolny wszystkich mniejszości narodowych w Prusach. Panowie wiedzą doskonale, tak samo jak i my, że przez to niemiecka polityka zagraniczna uciierpi w znacznej mierze, uciierpi w taki sposób, że nie można będzie tego może załagodzić, że będą wszystkie państwa kulturalne przeciw Prusom, podobnie jak przy prawach wywłaszczenia, prawach językowych itd. (ożywione wołania na prawicy.) Naszem dążeniem jest, zostać lojalnymi obywatelami.

Mamy także w Prusach mniejszość Wendów. (Wołanie na prawicy: tylko sztucznie) dla tej mniejszości także do dnia dzisiejszego nic nie czyniono. Otrzymałem sprawozdanie z okolicy Łużyc, według którego narodowa mniejszość Wendów ma być skazaną na zagładę narodową. I tam niema ani jednej szkoły mniejszościowej. I tamtejsze stosunki nie odpowiadają godności narodu kulturalnego, i nie wzbudzą zaufania do pruskiej demokracji.

Aby jeszcze na koniec poruszyć kwestję duńską, zaznaczyć muszę, że

mniejszość duńska posiada tylko jedną szkołę ludową z duńskim językiem wykładowym i jedną duńską wyższą szkołę prywatną. Polska mniejszość w Prusach i tak samo mniejszość wendów — niema żadnej szkoły mniejszościowej, ani też wyższej szkoły z polskim językiem wykładowym. Duńska mniejszość narodowa ma przynajmniej 2 szkoły chociaż i to zupełnie nie wystarcza. Jeżeli więc art. 109 konstytucji państwowej ma mieć znaczenie, że wszyscy obywatele są równouprawnieni, natenczas trzeba wszystkim mniejszościom narodowym dać te same prawa. Duńczycy donoszą, że jest im niemożliwym wszystkie dzieci duńskie umieścić w jednej szkole ludowej i skarżą się, że władze wniosków ich nie uwzględniają a nawet na nie nie odpowiadają. Żądają oni ażeby kilka, conajmniej sześć duńskich szkół ludowych z duńskim językiem wykładowym zaprowadzono. Również żądają, ażeby wole rodziców respektowano, a więc to coście Panowie nad Górnym Śląskiem zauważyli. W krótkim czasie będę miał sposobność zapoznać się o sobiście ze stosunkami duńskimi i przy najbliższej sposobności powrócę do tych zażaleń.

Czego my żądamy moi Panowie, toście usłyszeli. Nie chcemy więcej, jak to co inne państwa niemieckim mniejszościom narodowym oddawna przyznały. (Wielka wesołość na prawicy). To samo chce mniejszość narodowa polska, duńska i wendów w Niemczech.

Do osiągnięcia tych praw nie ulegniemy się przed ostatnią rozpaczliwą walką, którą będzie strajk szkolny i w danym razie będziemy umieli go przeprowadzić. Ubolewałbym, gdyby Polska lub Danja wzięła naszą debatę szkolną jako powód i zamknęła tam szkoły niemieckie. Równe prawa muszą przecież być dla wszystkich.

Zagranica.

Niemiecki głos przestrogi.

Znany publicysta niemiecki Helmuth von Gerlach na łamach „Welt am Montag” wskazuje na konieczność likwidacji w najkrótszym terminie konfliktu francusko-niemieckiego w sprawie zagłębia Ruhry. Autor stwierdza, że walka w zagłębiu wytworzyła sytuację, rozpaczliwie podobną do sytuacji w ciągu ostatnich dwu lat wojny światowej, kiedy wbrew wszelkiej prawdzie, gdy nędza przybierała katastrofalne rozmiary, na konferencjach prasowych wydano hasło: „Czas działa za nas”. Autor przestrzega, aby kanclerz Cuno nie pragnął laurów Ludendorffa, zwłaszcza, że laury te i tym razem drogo kosztowałyby naród niemiecki. Gerlach stwierdza dalej, że robotnicy w zagłębiu Ruhry nie myślą walczyć już „au bout”, nie chcą być ofiarami polityki francuskiej, lecz nie chcą tak samo stać się ofiarą polityki dr. Cuno.

Zagłębie Ruhry — kończy autor — żąda natychmiastowych rokowań.

Koniec konferencji lozańskiej.

Konferencja lozańska zakończyła się w wtorek zrana rekapitulacją ogólną traktatu. Komitet polityczny pod przewodnictwem Rumbolda przeprowadził ponowne badania nieuregulowanych jeszcze spornych klauzul politycznych; następnie zarejestrował ostatecznie układ w sprawie odstąpienia Karagaczu na rzecz Turcji oraz w sprawie grecko-tureckiej granicy aby przekazanie terytorjum odstąpionego przez Grecję Turcji miało miejsce po ukończeniu prac przez komisję delimitacyjną oraz, aby konwencja w sprawie wymiany ludności nie dotyczyła ludności Karagaczu. Ismet Pasza zgodził się na podjęcie szczegółowych rokowań w tej sprawie.

Leonard Kostrzeński.

Pieśń o Gdańsku z XVI wieku.

Z przeszłości polskiego Gdańska z roku 1577.

Po wstąpieniu Stefana Batorego na tron polski, miasto Gdańsk wzbraniało się uznać jego władzę królewską, oświadcza- jąc się za cesarzem Maksymilianem II. Król Stefan postanowił zatem zbuntowa- nych Gdańszczan surowo ukarać i wystą- pić wskutek tego z siłą zbrojną przeciw nim, ogłaszając ich za nieprzyjaciół oj- czyny.

Szczególnie zgniewało Króla zupełne zburzenie przez Gdańszczan klasztoru w Oliwie, a także spustoszenie innych nie- dawno przywróconych klasztorów kato- lickich. Na koszt wojenne zastawiono więc część klejnotów koronnych za 70 000 złotych polskich i wzięto od margrabi na Ansprachu Jerzego Fryderyka 200 000 złotych polskich. Jan Zborowski, kasztelan gnieźnieński z oddziałem 2 000 jazdy i 1 000 węgierskiej piechoty rozpoczął świetnie wojnę, gdy z obozu pod Tcze- wem napadł wojsko Gdańszczan, które w liczbie 5 000 prowadził Jan z Kolna.

Po zwycięskiej walce, pomimo przeważa- jącej siły Gdańszczan, odniósł Zborowski świetne zwycięstwo, przycien legło tru- pem blisko 4 500 Niemców (17-go kwie- tnia 1577 roku).

Dnia 11 czerwca ruszył sam król Stefan na Gdańsk, a gdy tam stanął, zaraz by- strem okiem ocenił trąfnie pozycję i rzekł: — Obłężenie na nic się nie zda, dopóki nie zdobędziemy twierdzy Latarni nad zą- toką, przez którą Gdańszczanie otrzymują żywność!

I obszedłszy miasto zaczął zdobywać Latarnię. Zagrzniały działa, sypnęły się gradem kule i bomby ogniste, runęła wie- ża obronna, w murze otworzył się straszny wyłom, dwa dni i dwie noce płonęły z trzaskiem belki blokhausu. Wśród sztur- mu i zaciętej walki padł Jan z Kolna, i mnóstwo oficerów gdańskich, dopiero naddiegające z Gdańska posiłki uratowały obłężonych.

Kiedy tak to niech upadnie Gdańsk, a podniesie się Elbląg! — mówił Batory, widząc, że cały handel zwraca się na Elbląg, oddawna rywalizujący z Gdań- skiem. I zaraz powstała myśl zamknięcia okrętami portu gdańskiego a przekopania kanału i urządzenia murowanego portu w Elblągu.

Gdy jednakże Gdańszczanie spostrzegli, jaka ruina ich czeka, prosili o pokój, król przebaczył im ich zuchwałość, a oni zło- żyli uroczystą przysięgę na wierność przed komisarzami królewskimi 16 grudnia 1577.

Musieli przytem zapłacić 200 000 zło- tych polskich kosztów wojennych i odbu- dować zburzony przez nich klasztor w Oliwie kosztem 20 000 złotych polskich.

Załączamy jednocześnie pieśń o Gdań- sku z roku 1577, niewiadomego autora, wyjętą z Pamiętnika Sandomirskiego z roku 1830 tom II pag. 507/511.

Pieśń Nowa o Gdańsku

theraz

znowu uczyniona, roku Bożego 1577.

Notha iey, iako: Wesole chwile ku nam się nawróćcie, etc.

Prusowie hardzi
wy Nymyckie plemię,
Gdańsku wspaniały,
moc wasza o ziemię,
Wspaniałe mury,
Czym jeszcze grozicie
Koniec uyrzycie.

Czemuś syny swe,
pogubił cżne ludzi?
Jakosz cię Lament,
y płacz ich nie wzbudzi,
Y krew płynąca,
zewsząd z gor rowami,
Czo wiecie sami.

Nie mjeý nadzieie,
w murzech murowanych,
Ni w thwoich walech,
tak miąszszo sypanych,
Czo ręka robi,
tho zaś skazić może
Wspomoż nas Boże.

Thracili nieras,
harce swe krzyżacy,
Wspomni z Jagiełtem,
iż bili polaczy.
Thak iż tho y dziś,
dobrze wspominaią,
Niemczy tho znaią.

Wpomieniesz Gdańsku,
iż Jan ze Zborowa,
Hetmanem thu był,
gdzie nie iedna głowa
Niemieczka legła,
na ziemi, na wodzie
Nie chciał Gdańsk k zgodzie.

Z garścią Polaków,
bithwę stoczył mężnie,
Skąd sława iego,
nigdy nie pogręźnie,
W waszych okowach,
I waszymisz łyki,
Zmylił wam szyki.

Staw Lubieszowski,
Ziemia pełna trupów,
Więźniów obfitość,
wielka wielkość łupów,
Polacy brali
po hardym narodzie,
Będąc z nim w zgodzie.

Hekthor był sławny,
y zwiodł mężne boie,
Achilles Grecki,
nie chciał nigdy zbroie,

Morlow, nowy delegat Bułgarii, oświadczył, że Bułgaria godzi się na konwencję, zamieszczoną w aneksie traktatu a dotyczącą demilitaryzacji granicy nad Marycą, dodał jednak, iż nowy rząd bułgarski nie może przyjąć artykułów dodatkowych w sprawie ekonomicznego dostępu Bułgarii do morza Egejskiego. Rumbold wyraził ubolewanie z tego powodu, że delegacja bułgarska zmieniała swój poprzedni punkt widzenia.

Następnie konferencja zarejestrowała ostatecznie umowę, zawartą między Francją a Turcją w sprawie zatwierdzenia układu francusko-tureckiego, zawartego w Angorze. Zarejestrowano również umowę angielsko-turecką w sprawie 9-miesięcznego terminu dla rozstrzygnięcia kwestii Mossulu. Delegacja turecka zawiadomiła konferencję, iż zgadza się ostatecznie na przystąpienie Belgii i Portugalii do klauzul ekonomicznych i finansowych traktatu. Delegaci państw sprzymierzonych wyrazili ubolewanie z powodu wyłączenia Polski i Czechosłowacji od udziału w tych klauzulach; jednakże na apel gen. Pelle, poparty przez wszystkich bez wyjątku jego kolegów, Turcja zgo-

dziła się zawrzeć z Czechosłowacją konwencję specjalną w sprawie przedsiębiorstw zagranicznych.

Co do Polski gen. Pelle zauważył, że państwo to wszczęło w Lozannie bezpośrednie rokowania z Turcją.

W ten sposób zakończono ogólną badanie traktatu. Niezależnie pozostają jeszcze trzy ważne sprawy, a mianowicie: kuponów, koncesji oraz ewakuacji Konstantynopola. W sprawach tych delegaci państw sprzymierzonych oczekują instrukcji od swoich rządów.

Japończycy w Angorze.

„New York American” donosi z Angory o wzrastających wpływach japończyków w otoczeniu Kemala Paszy. W ostatnich czasach do Angory przybyło wielu japończyków, przeważnie w charakterze instruktorów wojskowych i agentów handlowych. Z ich przybyciem odbywają się przyjęcia i uroczystości pod hasłem: „Azja dla Azjatów”, na których podkreślana jest konieczność współpracy narodów azjatyckich i wspólność interesów Japonii i Turcji, stojących blisko siebie pod względem pokrewieństwa rasowego.

cie poruszać tę sprawę. Jeżeli jednak zamierzają w tej kwestji pertraktować, czynimy im otwarcie ofertę osiągnięcia w tej sprawie lojalnego porozumienia, na którego podstawie Polacy w Czechosłowacji uzyskają wszystkie te prawa, jakie posiadają będą w Polsce Niemcy, Żydzi, Rusini i Łotysze. Jeżeli Polacy na taką propozycję się nie zgodzą, to niech raczej o całej tej sprawie milczą.

„Jeżeli Polacy opiekują się mniejszością polską w Czechosłowacji, to niechaj zwróćą się z tą kwestją do Ligi Narodów. Mają do tego pełne prawo. Wzywamy Polaków do tego i będziemy się cieszyli, jeżeli w Genewie rozpocznie się dyskusja nad prawami narodowościowymi w Czechosłowacji i w Polsce. Polacy niechaj przedstawiają swoje żale wobec nas i dostarczą materiału, dotyczącego położenia mniejszości, niemieckiej, węgierskiej i polskiej w Czechosłowacji, my ze swej strony przedstawimy, jak Polacy traktują u siebie Niemców Żydów, Rusinów i Łotyszów.

„Gdyby podobne wystąpienie kończy swoje wywody „Czesi Słowo” pogroźką — jak obecnie ministra Seydy, jeszcze raz się powrzyło, zwróćmy się z kategoryczną prośbą, aby nasz minister oświadczył Polakom, aby przedewszystkiem oczyścił swe własne podworko i aby poinformował opinię Europejską o postępowaniu Polaków z mniejszościami narodowymi w Polsce.”

Atak ten urzędowego organu czeskiego jest tak nieprzyzwoity i brutalny, że słusznie ogół prasy polskiej domaga się zadośćuczynienia. Niewiadom, jak sprawa się zakończy, w każdym razie atak ów nie przyczyni się do wzmożenia zadzierzgniętych już nokoło zbliżenia polsko-czeskiego.

Ze szczególną satysfakcją omawia obecny incydent prasa niemiecka, kryjąc się z radością, że są jeszcze poważne przeszkody, niedozwalające na skonsolidowanie bloku państw słowiańskich od Bałtyku i Adriatyku.

Polska i Czechosłowacja.

Atak pisma czeskiego na Polskę.

W ostatnich dniach stosunki polsko-czeskie zaostrzyły się i to właśnie w chwili, gdy minister spr. zagr. p. M. Seyda wypowiadał się publicznie na temat konieczności zbliżenia między Polską a Czechosłowacją. Wina za ostrzeżenia nagłego leży o. stronie Czechów. Nagle z niespodziewanym atakiem na Polskę wystąpił organ czechosłowackiego ministra spr. zagr., p. Benesza.

Jaki był to występ, charakteryzujące go następujące ustępy ze wspomnianego organu „Czeskeho Slova”:

„Polski minister spraw zagranicznych, p. Marian Seyda, wyraził się pod adresem Czechosłowacji niewątpliwie bardzo niedyplomatycznie. Nasze stanowisko w kwestji Jaworzyny jest znane i dlatego możemy w tej sprawie mówić całkiem otwarcie. Stanowiska tego nie zmieniliśmy, ale właśnie dlatego oświadczamy najwyraźniej, że ze strony Polski popełnia się gruby błąd, jeżeli się w ten sposób do nas przemawia. Nie pozwolimy sobie dyktować, czy mamy odstąpić jakieś terytorjum, czy nie. Minister Benesza całkiem jasno oświadczył, że Konferencja Ambasadorów wyczerpała swe kompetencje i prawa (!) i że wobec tego żadne jej postanowienia nas nie obowiązują. To my właśnie bronimy autorytetu Konferencji Ambasadorów, a nie Polacy, ponieważ nie chcemy, aby raz zapadłe postanowienia jej były później zmienione według czyjegokolwiek widziml-

sie. Ten fakt powinni uznać zwłaszcza Polacy, gdyż łatwo mogłoby się zdarzyć, że Konferencja Ambasadorów rozmyśli się i jutro wyda w sprawie Galicji Wschodniej i wschodnich granic Polski (!) całkiem odmienną decyzję, aniżeli tę, którą wydała przedtem.

„Polacy nie powinni zapominać, że wschodnie granice Polski nie zostały zagwarantowane żadnymi układami i nie będą takimi układami zagwarantowane i że przyjdzie czas, w którym spór w tej sprawie obchodzić będzie również Czechosłowację (!)

„Polacy powinni sobie następnie zdać sprawę z tego, że jeżeli nasze porozumienie z nimi jest zawisłe od takich spraw, jak Jaworzyna, to w Czechosłowacji zupełnie jawnie musi wziąć górę przekonanie, że takie porozumienie niema wogóle żadnej wartości, jeżeli może być uniemożliwione przez kwestję Jaworzyny. Jeżeli Polacy czekają na rozstrzygnięcie Konferencji Ambasadorów, możemy im powiedzieć zupełnie bez obłonek, że Czechosłowacja nie uznaje rozstrzygnięcia, nie mającego najmniejszego usprawiedliwienia i prawnej podstawy.

„My występowaliśmy zawsze i występujemy nadal za porozumieniem z Polską, jednakże nie będziemy popierali polskiej polityki prestige'u.

„Polacy mówią również o naszych mniejszościach narodowych. Prosimy Polaków, aby zaprzestali wresz-

Anglia i jej polityka handlowa.

Hasła wolnościowe-merkantylizm.

Stało się utartą zasadą, że każde państwo, oparte o przemysł i handel, nie może zrezygnować z linii nadbrzeżnej, musi mieć otwarte drzwi ku morzu. Wyrazem tej zasady są postanowienia traktatu w Wersalu, które internacjonalizują rzeki Niemiec, które ubezpieczają Czechom port wolny w Hamburgu, daleko od granic państwowych.

Anglia dzięki swemu położeniu geograficznemu zyskała potężne kolonie, do których poprzez oceany ubezpieczyć sobie umiała drogi i przydrożne stacje, wyspy lub miejscowości ufortyfikowane. Nie od razu stała się Anglia mocarstwem morskim. Ewolucja ta jest wynikiem szeregu wypadków dziejowych, w których moment powodzeń w polityce zagranicznej łączyły się z koncepcjami handlowej natury. W Anglii monarchia z domu najezdniczych Normanów zniszczyła dzielnicowe państewka nieudolne do prowadzenia polityki o szerokim horyzancie. Rybołówstwo i żegluga były w czasach średowiecznych wynikami położenia na wyspie i wielkich wędrówek szczepów germańskich. Atoli Anglia 13. i 14. wieku była ubogiem państwkiem o agrarnym pokroju a zawiłania wojenne 14. i 15. wieku sprowadziły na kraj ubóstwo i stagnację w żegludze. Były to czasy, w których floty niemieckiej Hanzy i statki flandryjskie i z Gaskonii opanowywały morza. Nieśmiało zaczął polityki merkantylnej, polegającej na systemie koncesji i licencji, datują już z 13. wieku, zabrania się wywozu angielskich surowców, wełny, skór, masła, sera, cyny i ołowiu. Angielskim kupcom nakazuje się wywóz tychże surowców do ściśle określonych miejscowości, którym przyznaje się prawo składowania, jak do Bruegge i Dortrecht, później do Antwerpii i Calais. Królowie z domu Tudorów starają się o ożywienie żeglugi, wydają przepisy, które zabraniają dowozu win francuskich za pośrednictwem obcej marynarki. Anglia za czasów śmierci królowej Elżbiety (1603) jest jeszcze małym i ubogiem państwem i pozostaje daleko poza Hiszpanją, Francją, Holandją, atoli już wówczas objawiają się przebliski późniejszej potęgi. Eksport sukna angielskiego wzrasta. Dochody z cel w 14. latach wzrastają z 50 tysięcy na 200 tysięcy funtów szterlingów. Ale obszar kraju jest mały, wynosi 150 tysięcy kw. kilometrów, ludność wynosi około 2,5 milj. mieszkańców. Zasadniczy wzrost następuje na skutek ogłoszenia aktów nawigacyjnych z roku 1651 za rządów dyktatora Cromwella.

W głównych zarysach zawierają akty te następujące postanowienia:

1) Dla pewnych gatunków towarów wprowadza się przymus do ożywienia krajowej marynarki handlowej.

2) Wszelki handel nadbrzeżny zastrzeżony jest statkom angielskim.

3) Do kolonii angielskich wolno wywozić jedynie na statkach angielskich. Załoga musi się składać w 3/4 z angielskich marynarzy. Towary wywożone do kolonii muszą być pochodzenia angielskiego. Towary kolonialne (enumerated articles) wolno wywozić, albo wprost do Anglii lub do angielskich kolonii.

4) Niektórym gatunkom towarów kolonialnych przyznaje się pewną praw ochronę. Tak wprowadzony jest zakaz uprawy tytoniu w Anglii. Dla towarów kolonialnych, które z Anglii powracają do kolonii, przewidzianym jest zwrot cel.

5) Zabrania się tworzenia konkurencyjnych przemysłów (rafinerie, połów wielorybów). Wprowadza się system premii dla podniesienia produkcji i ożywienia portu dla towarów kolonialnych, dla których jest zapotrzebowanie w kraju.

System ten ograniczeń handlowych wywołuje szkody w handlu i w późniejszych latach akty nawigacyjne tracą swą ważność atoli Anglia wzmacnia swoją potęgę morską. Podłożem tej potęgi są zwycięzkie wojny z Francją i Holandją. Flaga angielska powiewa na końcu 18. wieku prawie na wszystkich częściach świata. Zwycięskie walki kończą się podbiciem Indji plantacji w zachodnich Indjach (wysp Jamaika). Na kontynencie amerykańskim łamą Angliki przewagę hiszpańskich i francuzów. Z New-Amsterdam wypierają holandczyków, powstaje osada Nowego Jorku. System kaperski staje się źródłem bogactw. Setki i tysiące statków pada ofiarą kaprów. Macpherson oblicza wartość statków na 15 do 300 tysięcy funtów angielskich. Marynarka państwowa liczyła w roku 1547 12 455 ton, w roku 1603 17 110, w r. 1660 57 463, w r. 1700 około 160 000 ton, w r. 1760 około 330 000 ton, marynarka handlowa w latach 1650 do 1670 wzrasta dwukrotnie, w r. 1700 liczy już 261 222 ton i obejmuje około 3 300 statków różnej pojemności, w r. 1760 liczy handlowa marynarka 6 10 okrętów, w r. 1770 około 600 tysięcy ton, i około 8 000 okrętów, w r. 1790 miljon 200 tysięcy a 10 000 statków, w r. 1800 około miljon 500 tys. ton, które przedstawiają pojemność około 11 000 statków.

Wywóz i dowóz angielski wynosił w r. 1697 siedem milj. funtów szterlingów, w r. 1730 16,3 milj., w r. 1805 64,6 milj. w r. 1815 96,8 milj. funtów szterlingów.

Wzmaga się handel suknem angielskim poprawiają się metody techniczne wyrobów sukiennych.

Na r. 1700 oblicza Davenand wartość wełny angielskiej na 2, wyprawionych towarów wełnianych na 8, wywiezionego sukna na 3—4 milj. funtów szterlingów. W r. 1700 zakazuje się dowozu jedwab z Indji i materiałów z Calico, zabrania się emigracji robotników wełnianych.

Adam Smith w 18 stuleciu ogłasza swą pisma na rzecz wolności handlowej, występuje przeciw wszelkim ograniczeniom za pośrednictwem prawodawstwa. Życie gospodarcze ma się rozwijać bez jakiegokolwiek przymusu. Interes konsumentów należy mieć przedewszystkiem na uwadze. Transport zboża, bydła i wszelkich ciężkich towarów jest za drogim. Anglia wywozi na 1/5. 71 ze swego ziarnia. Handel wolny nie może Anglii zaszkodzić. Hasła wolnościowe objawiają się i we Francji (du Quesnay).

Dziewiętnaste stulecie, to stulecie powstania wielkiego przemysłu masowego obrotów, udoskonalonej gospodarki pieniężnej, a przedewszystkiem działania rywalizacyjnych momentów. Następuje epo-

Scipio Rzymski
też Hannibalewie
Kronika powie.
Chce nasz Scipio,
miejsce mieć w tym rzedzie,
A' czi z nim żaden,
zrownywać nie będzie,
Ledwo Herkules,
y tho nie dzielnością
Ręki możnością.
Często rozthcał,
swą chorągiew mężnie,
Czoło przechodząc,
y odwoził więźnie,
Pycha ze Odańska,
ras się ukazała,
pomstę uznała.
Lepiej się było,
polykać s pogany,
A thym nakładem,
bronić krześciany,
Kthorych w thym czasie,
wiele zmordowano,
Drugie zabrano.
Nie kochamyć się,
zaprawdę w thym boiu,
Wolelibyśmy byli,
żyć w pokoju,
Lecz wasza hardość,
k temu was przywodzi,
Ia wiele szkodzi.

Płaczliwe mathki,
y wy smutne wdowy,
Czemusć cie płaczem,
albo też y słowy,
Nie odwróciły,
synów, mężów z boiu,
zostać w pokoju.
Bóg nam poszości,
A tho grunth wszystkiego,
Iż sprawiedliwość,
nasza jest do tego,
A hardość waszą
sam potłumi z nieba,
Waćpić nie trzeba.
Lecz iż tuż słyń,
ty pewne nowiny,
Ze sie ku zgodzie,
podają przyczyny,
Acż już no szkodzie,
thym kto dał przyczynę,
Zgładź panie winę.
A racz dopomoc,
ku tev zgodzie świętey,
Nienawiści złey,
niezgodye przekłetej,
Nie daway mieysca,
a rozmnoży miłość,
Szczyra uprzejmość.

Amen.

ka walk o rynki zbytu, ręką w rękę z tym momentem następuje dalszy podział świata. Anglia zajmuje południową Afrykę, wyspę Cypru. W r. 1882 okupuje Egipt, w 1886 Birnę, w latach 1890—1894 podbija na szerokim pasie obszary wyspy we wschodniej Afryce, Zanzibar, Witu, Ugandę.

Wielka Brytania obejmuje w latach 1866—1899 27,8 milj. kw. metr., ludność wynosi w r. 1896, już około 350 milj., to jest 50% wszelkich ras europejskich.

Z praktycznym wykonaniem postulatów szkoły mansaszterskiej łączy się ściśle przewaga angielskiego przemysłu i angielskich towarów, oraz zwyczajki ich pochod przez wszystkie części świata, do najdalszych zakątków. Sukna angielskie podbijają rynki świata. Powstają wielkie państwa przemysłowe, które 30%, a nawet 70% artykułów żywnościowych sprowadzają z zagranicy. Położenie gospodarcze Europy uwydatnia zestawienie handlu zagranicznego dla sześciu największych mocarstw europejskich na podstawie kalendarza gotajskiego (Gothaer Hofkalender).

Wielka Brytania z Irlandją (W milj. funt. szterlingów).

	Dowóz	Wywóz	razem
1800	28	34	63
1825	44	56	101
1840	67	116	184
1860	210	165	385
1880	411	286	698
1890	421	328	749
1900	523	354	877
1901	522	348	870

Francja w milj. franków

	Dowóz	wywóz	razem
1798—1800	268	254	522
1825	410	544	954
1840	747	695	1442
1860	1897	2277	4174
1880	5033	3468	8501
1890	4436	3753	8189
1900	4598	4109	8707

Prusy, Niemcy (z uwzgl. kruszców szlachetnych) w milj. marek.

	Dowóz	wywóz	razem
1795	153	159	312
1828	255	318	573
1840	503	548	1053
1860	1113	1059	2182
1880	2876	3099	5975
1890	4272	3409	7681
1900	6043	4752	10795
1901	5710	4513	10223

Stany Zjednoczone w milj. dolarów.

	Dowóz	wywóz	razem
1800	81	91	162
1830	72	63	135
1840	124	98	222
1860	362	373	735
1880	761	833	1614
1890	823	881	1704
1900	929	1470	2399
1901	925	1571	2496

Rosja bez Finlandji i Azji w milj. rubli.

	Dowóz	wywóz	razem
1824—1828 (bez Polski)	—	—	107
1844—1848 (bez Polski)	—	—	170
1861	143	160	303
1871	414	311	725
1880	560	476	1036
1890	361	608	967
1900	626	716	1342

Austrowęgry w milj. guldenów.

	Dowóz	wywóz	razem
1831	69	80	149
1847	134	118	252

	Dowóz	wywóz	razem
1860	231	305	535
1878	579	698	1277
1890	651	775	1426
1900	870	1004	1874

Na podstawie obliczeń Wagnera dla Anglii handel zagraniczny Wielkiej Brytanji przedstawiał się w milj. mk.

1860	7510
1873	13046
1885	11680
1890	14980
1900	17548

Od roku 1870 następuje zwrot w polityce handlowej państw europejskich. Niemcy i Rosja wstępują na drogę protekcjonizmu. Kierunek ten wywołuje i pewną reakcję w Anglii. Już w r. 1868 powstaje towarzystwo Revivers of trade, które domaga się nakładania ceł w stosunkach międzynarodowych, domaga się krótkoterminowych traktatów handlowych, nieprzyznawania klauzuli faworyzacji dla towarów kolonialnych, wprowadzenia ceł dowozowych wobec państw z systemem celnym. Liberalne ministerjum Gladstona (1892—1895) wypowiada traktaty handlowe z Niemcami i Belgją, które przyznawały tymże państwom klauzule faworyzacji na obszarach kolonii angielskich. Anglia prowadzi zaciętą walkę z państwami kontynentu, które dla ułatwienia wywozu cukru wprowadziły system premijowy i zmusza je do koncesji w konwencji międzynarodowej (1902). Obniża się cła dla Kanady na produkty angielskie, najprzód o 1/8, a później i 1/4, w r. 1900 o 1/3. Nowa Zeelandja w końcu 1903 r. wprowadza również obniżkę ceł. Australia posiada ustaloną taryfę celną, nie przysługując jej klauzula faworyzacji. Na arenę polityki handlowej wysuwa się postać Chamberlaina, który propaguje myśl ścisłego związku kolonii angielskich z krajem macierzystym, przedewszystkiem Kanady i Australji.

Polityka handlowa Anglii nie zarzuciła systemu wolności handlowej, aczkolwiek twarda konieczność zmusza ją do ustępstw na korzyść protekcjonizmu. Naród angielski jest narodem o wysokiej demokratycznej kulturze. Anglik dąży do samodzielnego i nie ogląda się na pomoc państwa. To też podbój świata Anglija zawdzięcza energii ducha i przedsiębiorczości swoich obywateli. Towarzystwa handlowe rzucają pierwsze podstawy potęgi angielskiej, takim przykładem jest historia Roberta Clivea, który z pomocą małego oddziału ochotników rzuca się na kolonie francuskie w Indiach i po zaciętych walkach podbija Indie dla Anglii. Przykłady śmiałych marynarzy, jak Drake, są dalszym dowodem przedsiębiorczości angielskiej. Tej przedsiębiorczości zawdzięcza Anglija stworzenie największej potęgi morskiej.

Charakter kupca angielskiego jest nawskroś kulturalny. Poczynania handlowe odbywają się w spokoju, który przypomina spokój kupców arabskich w Kairze. Istotą tych poczyniń jest odnoszenie się do klientów z nadzwyczajną uprzejmością. Klienci nie narzucają się towarów. W bazarach w Kairze przyjmuje się klientów jako gości. Anglik nie lubi reklamy. Towar, który reprezentuje, jest zawsze doskonały i zbyteczne są krzykliwe nawoływania.

Gdańsk, dnia 27 czerwca 1923.

Dr. Mieczysław Jankowiak.

manie Ligi Narodów w bieżącym roku kosztować ma około 500 miliardów marek, a utrzymanie samego sekretariatu generalnego około 300 miliardów marek. Istotnie dużo, bardzo nawet dużo. Tego samego zdania jest deputowany Margaine, a za nim i Le Temps.

Ale zobaczmy, jak wyglądają poszczególne pozycje wydatków sekretariatu generalnego Ligi Narodów. Niema chyba potrzeby zaznaczać, że są to w lwiej części wydatki osobowe.

Początki były względnie skromne. Na początku 1920 roku etat sekretariatu generalnego Ligi Narodów przewidywał następujące stanowiska: sekretarza generalnego, jego zastępcy, dwóch podsekretarzy generalnych i jedenastu szefów sekcji, do czego dochodzili sekretarze osobiści wyżej wymienionych dygnitarzy. Wkrótce jednakże zaczął się proces gwałtownego rozrostu i stopniowo doszło się do 167 osób personelu sekretariatu, aż wreszcie w roku 1922-ym do 480 osób, nie licząc personelu nieetatowego i czasowego.

Sekretarz Generalny Ligi Narodów pobiera rocznie 180 000 franków złotych, co stanowi 486 000 franków francuskich, a 36 miliardów marek polskich. Jest to prawdopodobnie najwyższa pensja, jaką pobiera gdziekolwiek urzędnik publiczny. Suma 180 000 franków złotych obejmuje: 96 000 tytułem ścisłej pensji, 60 000 tytułem zwrotu kosztów reprezentacyjnych i 24 000 tytułem zwrotu kosztów rezydencji w Genewie (kosztą przesiedlania liczone są oddzielnie). Należy zaznaczyć, że uposażenie Sekretarza Generalnego Ligi Narodów wykazuje także stałą tendencję zwyżkową, gdyż np. ścisła pensja, która obecnie wynosi 96 000 franków, w roku 1921-ym wynosiła tylko 84 000 franków rocznie.

Sekretarz Generalny ma do swej bezpośredniej dyspozycji dwóch niejako adiutantów z uposażeniem po 24 800 franków złotych rocznie, jednego sekretarza osobistego z uposażeniem 14 700 fr. i trzy maszynistki z uposażeniem po 10 620 franków.

Zastępca Sekretarza Generalnego Ligi Narodów pobiera 96 000 fr. zł. rocznie, w czym 72 000 tytułem ścisłej pensji i 24 000 tytułem zwrotu kosztów reprezentacyjnych. Dysponuje on dwoma współpracownikami-adjutantami z uposażeniem po 24 800 franków rocznie, sekretarzem osobistym z uposażeniem 14 700 franków i dwiema maszynistkami z uposażeniem po 11 000 franków złotych rocznie.

Tak się przedstawia sztab generalny Ligi Narodów, pochłaniający, jak widzimy istotnie olbrzymie pieniądze, ale idźmy dalej i zobaczmy, jak wygląda sytuacja materialna innych dygnitarzy i ich asysty.

Dyrektor sekcji organizacji międzynarodowych z tytułem podsekretarza generalnego pobiera 84 000 franków złotych

rocznie, a jego bezpośrednie otoczenie składa się z dwóch współpracowników, pobierających 21 600 i 15 200 franków rocznie, jednego sekretarza, pobierającego 12 300 franków i jednej maszynistki, pobierającej 9 920 franków złotych rocznie.

Dyrektor sekcji tranzytu i rozbrojenia, również z tytułem podsekretarza, uposażony jest tak samo, jak dyrektor sekcji organizacji międzynarodowych. Jego bezpośrednie otoczenie stanowią: jeden współpracownik z uposażeniem 14 300 fr. i jeden sekretarz z uposażeniem 13500 franków złotych rocznie.

Dyrektor sekcji politycznej pobiera 53 000 franków, jego czterech współpracowników po 28 000 fr., jeden współpracownik pobiera 18 400 fr., sekretarz 13 500 i trzy maszynistki po 9800 frank. rocznie.

Dyrektor sekcji informacyjnej jest mniej więcej tak samo uposażony w pieniądze i ludzi, jak dyrektor sekcji politycznej.

Wreszcie zaznaczyć należy, że dyrektor sekcji prawnej pobiera 60 000 franków, dyrektor zaś sekcji finansowej — 48 000 franków złotych rocznie.

Zdawałoby się, że to wszystko. Ale nie! Jeszcze za mało. Wszyscy współpracownicy sekretariatu generalnego Ligi otrzymują jeszcze specjalne dietyienne wynoszące 60 franków dziennie dla wyższych, 40 franków dla średnich i 30, wzgl. 25 franków złotych dziennie dla niższych funkcjonariuszów. Naogół więc, jak widzimy, wcale nieźle!

Dla zobrazowania gospodarki finansowej sekretariatu generalnego Ligi Narodów przeprowadza dep. Margaine w swym interesującym referacie następujące zestawienie. W Paryżu przy Ministerstwie Spraw Zagranicznych istnieje specjalne biuro, mające na zadanie śledzenie wszystkich prac Ligi Narodów i załatwianie wszelkich wynikających z działalności Ligi spraw. Otóż biuro to, które robi w zasadzie to samo, co sekretariat generalny Ligi Narodów składa się ogółem z 25 osób, dyrektor zaś jego pobiera 25 000 franków francuskich (nie złotych!) rocznie. Uposażenie innych pracowników tego biura waha się w granicach od 6000 do 14 000 franków francuskich rocznie!

Jeszcze jedno pouczające zestawienie. Personel biblioteki Ligi Narodów, będącej jeszcze w stanie zaczątkowym, składa się z 20 osób, przyczem bibliotekarz główny pobiera 24 000 franków złotych rocznie. Biblioteka Arsenału Paryskiego, obejmująca 800 000 tomów i 20 000 rękopisów, a obsługująca rocznie 20 000 czytelników, zatrudnia 14 pracowników, których pensje nawet w przybliżeniu nie sięgają poziomu genewskiego.

Tak wygląda uposażenie pracowników Ligi Narodów.

Naczelnik misji papieskiej odwiedza w więzieniu ks. arcybiskupa Cieplaka.

Władze sowieckie pozwoliły profesorowi Edmundowi Walsh'owi, naczelnikowi misji papieskiej ku niesieniu pomocy Rosji, odwiedzić w więzieniu na Bałtykach ks. arcybiskupa Cieplaka.

Ks. arcybiskupa sprowadzono do jednego z biur więziennych, gdzie nań oczekiwał prof. Walsh, surowy bowiem zakaz zabrania odwiedzać dostojnego więźnia w własnej celi. Ks. arcybiskup był blady, od dawna nie ogolony i zdawał się być niezdrowy, gość jego zaś ukryć nie mógł głębokiego wzruszenia, jakie na nim zrobił męczennik za wiarę i prawa Kościoła.

Przekleknąwszy ucałował profesor Walsh z uszanowaniem rękę czcigodnego więźnia, na której nie widniał już pierścień arcybiskupowski, następnie zaś rozpoczęła się rozmowa — w języku francuskim — jak było postanowione. Profesor Walsh zakomunikował ks. arcybiskupowi z polecenia Ojca św., iż Papież przesyła mu apostolskie błogosławieństwo, że go zapewnia o ojcowskiej swej życzliwości, o bezustannych modłach, które zań do Boga zasła, oraz o szczerem pragnieniu przyścisła mu z pomocą.

Oczy dostojnego więźnia zaszyły łzami wdzięczności, a gdy przeszedł moment pierwszego wzruszenia, ks. arcybiskup poprosił gościa, by złożył u stóp Ojca św. wyrazy wdzięczności za tyle oznak do-

broci oraz za apostolskie błogosławieństwo, które krzepić i sił dodawać mu będzie. Dodał też, iż zawsze i we wszystkim zadość czynić nie przestanie życzeniom Stolicy Apostolskiej.

W dalszym toku rozmowy mówiono o kwestjach aktualnych. Na zapytanie, jak się czuje, odpowiedział ks. arcybiskup, iż cierpi mocno, głównie nocami, na kaszel; celi jego znajduje się na trzecim piętrze więzienia na Butyrkach; opuszczać mu ją wolno dla godzinnej przechadzki po podwórzu więziennym raz jeden dziennie. Administracja więzienia, jak się wyraził ks. arcybiskup, zachowuje się wobec niego w sposób grzeczny, o ile na to zezwala surowy regulamin więzienny.

Pod koniec profesor Walsh wręczył ks. arcybiskupowi nieco żywności, mięsa i konserw owocowych oraz wiele książek, wśród których znajdowała się także gramatyka włoska. Ks. arcybiskup bowiem ćwiczy się w języku włoskim i angielskim.

Z uderzeniem godziny 3½ urzędnik więzienny oznajmił, iż czas, przeznaczony na odwiedzinę, minął i rozstać się trzeba. Arcybiskupa natychmiast odprowadzono do celi, odwiedzin te wszakże, choć krótkie, głęboką mu były niewątpliwie pociechą wśród cierpień niedoli.

Podobno obecnie ks. arcybiskupa Cieplaka przeniesiono do wygodniejszej celi.

Miljardowe wydatki na Ligę narodów.

Zbytek i marnotrawstwo. Aż 389 urzędników pobierających 100 miliardów marek rocznie. Biuro kosztuje blisko 500 miliardów marek. Jakie są pensje dyrektorów? Oprócz pensji jeszcze diety. Niepotrzebny balast personalu.

Powszechnie przypuszczano, że Liga Narodów należy do instytucji skromnych pod względem wymagań finansowych. Tymczasem okazuje się, według ujawnionych co tylko przez Tempa szczegółów wewnętrznej gospodarki finansowej Ligi Narod., że tak nie jest. Sumy przeznaczane na utrzymanie Ligi Narodów, płyną też w znacznej części i od rządu polskiego, nie od rzeczy więc będzie, jeżeli przypatrzymy się nieco bliżej wydatkom tego „międzynarodowego biura pracy“ w Genewie i zagłębimy się nieco w to, co nazywa się „Un super-budget“ — nadbudżet — o którego cyfrach dotąd nie wiele kto był dokładnie poinformowany.

Budżet Ligi Narodów, ustalony przez ogólne Zgromadzenie jej członków, skła-

da się z trzech części, a mianowicie: z budżetu sekretariatu generalnego Ligi, z budżetu Międzynarodowego Biura Pracy i z budżetu Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości. Na rok 1923-ci ogólny budżet Ligi Narodów przewiduje franków złotych 24 933 508 wydatków, z czego budżet sekretariatu generalnego wynosi 14 860 546 franków złotych.

Dużo czy mało? P. Margaine w swym referacie stwierdza, że na początku przypuszczano, że wydatki Ligi Narodów będą nieznaczne, że rzeczywistość obaliła wszelkie przewidywania i wywołała liczne narzekania. A więc — dużo? Zdaje się, że istotnie, jeżeli sobie uświadomimy, że według obecnej wartości franka złote- go, równej 20 000 markom polskim, utrzy-

Kilka uwag w sprawach P. Z. K.

W niedzielę, dn. 24 bm. odbył się w Laskowicach zjazd nadzwyczajny prezesów Kół, sekcji fachowych oraz członków Zarządu Okręgowego.

Przy udziale około 50 osób rozpatrywano kilka ważnych spraw, a między innymi projekt ustawy kasy kolejarskiej pożyczkowo-oszczędnościowej, szczegółowo opracowany i na zebraniu zreferowany przez p. Rozm. sekretarza Zarządu Okręgowego. Z żywym zainteresowaniem się wysłuchano długiego referatu, poczem po dyskusji na wniosek kolegi Kałamaja, prezesa Koła z Bydgoszczy i życzeniu referenta jednogłośnie uchwalono, aby przed rozpoczęciem działalności tej kasy projekt ustawy uzgodnić z prawnikami co do ustalenia prawnego sposobu operacji finansowych, jako ustawy kasy wyjątkowo indywidualnej; poczem ma być ustawa ta rozsyłana w odpisach do wszystkich kół i sekcji fachowych. Dla bliższego zaznajomienia szerszego ogółu członków P. Z. K. Jak ważne sprawy podejmuje się przeprowadzać Zarząd, dość nadmienić, że w ustawie kasy przewiduje się wyjednywanie u rządu przydzielania majątków ziemskich lub gruntów po optantach na Pomorzu celem parcelowania między członków tej kasy, rozumie się na wygodne spłaty, a oprócz tego kasa udzielać będzie długoterminowe i niskoprocentowe pożyczki na zagospodarowanie się; tym sposobem pobudzi się szerszy ogół pracowników kolejowych na Pomorzu do zwrócenia całej uwagi na konieczności oszczędności, a co w rezultacie da możność chcącemu wybudować skromną ale za to własną strzechę na stare lata.

Druga, niemniej ważna sprawa, to wybory uzupełniające (do czasu wyborów pełnomocnych na dorocznym zjeździe delegatów kół) na stanowisko prezesa Okręgowego na miejsce ustępującego kolegi Sr., na kandydatów byli postawieni koledzy: Ziehms, Rozmysłowicz, Sawicki, Sikora, Kałamaja i inni, wspomniani kandydaci z różnych przyczyn przyjął mandat nie chcieli, dopiero na skutek usilnej namowy obecnych zgodził się stanowisko prezesa objąć kolega Jan Sikora, mechanik z Tczewa, co też zebrani z radością przyjęli oklaskami.

Nowy prezes dziękując za zaufanie zaznaczył, iż pomyślny rezultat pracy może być osiągnięty wtedy, gdy zgodnie i wspólnie będziemy sobie pomagać. — O godz. 18 zebranie zamknięto.

PS. Zaznacza się czyn obywatelski bufetowego w Laskowicach, pana Rochona, i wyraża serdeczne podziękowanie uczestnikom za wspaniały i obfity obiad za cenę b. przystępną.

rzędników polskich, tak średnich jak i niższych. Znamy wypadki i możemy podać dowody, iż niektórzy urzędnicy Polacy, którzy nazewnątrz sami udają Polaków, posyłają swe dzieci tylko do szkoły niemieckiej. Dzieci te noszą wprost manifestacyjnie i prowokująco czapki niemieckie. W polskich towarzystwach katolickich jak i narodowych nie widać ich, lecz tylko w niemieckich. I to dzieci „polskich urzędników”, którzy przecież mają służyć jako wzór innym obywatelom. Polacy tacy jedzą polski chleb, ten smaczny i pewny, a służą Niemcom a przynajmniej niemieczyźnie, przez swoje postępowanie. Dwom panom służyć nie można. Zwierzchnie władze chojnickie rozmaitych kategorii niech tylko wglądą w prowadzenie się poza służbą niejednych urzędników, a dowiedzą się dużo.

—* (Niemczyzna się panoszy.) W dniu 20 b. m. tutejsza szkoła niemiecka urządziła „Kinderfest”, wycieczkę dzieci do tzw. Wilhelminki. Z okazji tej skorzystali tutejsi Niemcy, aby zmanifestować niemieckość Chojnic. Odbył się najpierw pochód z orkiestrą przez ulice miasta; wieczorem straż pożarna w mundurach i hełmach, na których widnieje dotąd napis „Freiwillige Feuerwehr der Stadt Konitz” i które przystrojone są pruskimi „gardesternami”, przedfilowała przez miasto śpiewając niemieckie żołnierskie i narodowe piosenki, jak „Ich hatt' einen Kameraden”, „In der Heimat wollen wir uns wiedersehen, am grünen Strand der Spree” itp. Pod adresem osób, które protestowały przeciw tym wybrzydzeniom hakatystów chojnickich, radny miasta Rhode wykrzykiwał: „Halt die Fresse”. Zbyt daleko posunięta tolerancja władz wywołała żywe niezadowolenie ludności polskiej. Jeśli Niemcy rzeczywiście tak gorąco pragną zobaczyć się nad Sprewą, to władze powinny ich tam czemprędzej wyekspedować.

— Mieszkań nie wolno używać na składy. Przemysłowcom, handlowcom itd. zwraca, uważając województwo pomorskie, że nie wolno celem rozszerzenia danego przedsiębiorstwa użyć ubikacji mieszkalnych bez poprzedniego pozwolenia p. wojewody. W razie potrzeby należy uzasadnić zapomocą podania konieczności nieodzowną zarekwirowania mieszkań na cele przemysłowe lub handlowe.

— Podróże biletów kolejowych. Z Warszawy nadchodzi wiadomość, że z dniem 1-go lipca wejdzie w życie na polskich kolejach państwowych znaczna podwyżka taryfy osobowej i bagażowej. Opłaty za przejazd osób będą podobno podniesione o 65 do 70 procent. Opłaty za przewóz bagażu o 50 do 60 procent. Opłaty za miejsca numerowane w pociągach wyniosć będą: w klasie trzeciej 5000 marek, w klasie drugiej 10 000 marek, a w klasie pierwszej 15 000 mk.

— Tczew. (Przemysłownictwo papierosów.) Nadjeżdżający samochód od strony W.M. Gdańska przytrzymano na tutejszym moście nad Wisłą celem dokonania rewizji, przyczem znaleziono ukrytych 40 000 papierosów fabryk gdańskich. Papierosy obłożono aresztem.

Również skonfiskowano w Subkowach 44 000 papierosów gdańskich tą samą nielegalną drogą przemycanych z Gdańska do Polski.

—* (Zagadkowy wypadek.) Kilko bawiących się dzieci zauważyło w życie p. Szeleziara, dziecko jednoroczne z odciętą główką, która leżała na tułowiu dziecka. Czemprędzej pobiegły wystraszone dzieci na policję, by donieść o swym spostrzeżeniu.

Natychmiast wysłany policjant do miejsca, gdzie dziecko znajdować się miało, śladu, żadnego nie odnalazł. Dzieci zaklinają się, że prawdę mówiły. Śledztwo w tej sprawie w toku.

— Kościerzyna. (Nowe lotnisko kaszubskie.) Zamierza się tu utworzyć spółka z powołanymi obywatelami na cele, która pragnie stworzyć z przyległej miejscowości Szarloty, w odległości od Kościerzny 1 i pół kilometra, lotnisko. Szarłota znana jest na całych Kaszubach. Należy ona do 2 rodzin obywateli, które tam już oddawna są osiadłe i tworzyła do roku 1920 samodzielną gminę. Obecnie należy do Kościerzyny. Jest to najulubieńsze miejsce wycieczek. Otoczone jest bowiem naokoło lasem, a równocześnie posiada rybołownię jezioro, obszaru 500 mórg.

Kronika

Gdańska

Lipiec
1
Niedziela

Teodoryka Kapł.
 Wschód słońca o godzinie 4.19
 Zachód o godzinie 9.00
 Wschód księżyca o g. 10.36 w.
 Zachód o godzinie 7.53 r.

* Dwudziestopięciolecie znanej firmy gdańskiej. W dniu 1-szym lipca obchodzi tutejsza znana firma Potrykus i Fuchs dwudziestopięciolecie swego istnienia. Do omówienia czasów założenia firmy i jej rozwoju powrócimy w numerze poniedziałkowym.

* Verfluchter polnischer Hund. Wczoraj przyszło do brutalnej napaści ze strony niemieckiej na tutejszego kasjera Banku Przemysłowców, p. Krausego. Z powodu braku miejsca o fakcie tym podamy bliższe szczegóły w poniedziałek. Napaść rozpoczęła się od słów: „Verfluchter polnischer Hund!”

* Obchód 10-rocznicy istnienia „Z. A. G. Wisła”. W dniu wczorajszym święcił „Z. A. G. Wisła” uroczysty obchód 10 rocznicy swego istnienia. Na obchód zjechali licznie przedstawiciele pokrewnych korporacji akademickich z Polski a nadto żywo się nim zainteresowało miejscowe społeczeństwo polskie w Gdańsku, czego dowodem był liczny udział publiczność w nabożeństwie, odprawionem na intencję zjazdu przez ks. Miszewskiego w kościele św. Józefa.

Przed nabożeństwem odbył się na politechnice konwent, na który licznie stawili się też akademicy polscy z poza korporacji. Do zebranych krótko przemówił prezes „Wisły”, p. Mizerski, przedstawiając trudności, z jakimi młodzież polska musi się spotykać z powodu nieprzyjaznej postawy kolegów Niemców.

Popołudniu wspólnie z filistrami odbywały się narady w sprawach wewnętrznych towarzystwa.

Wieczorem w strzelnicy odbył się wspólny obiad a następnie komers. Obok uczestników zjazdu pojawili się tu przedstawiciele władz i społeczeństwa polskiego. Na komersie powitał gości p. Mizerski, objaśniając o celach i dotychczasowej działalności „Wisły”. Serdecznie przemówił zastępca Gen. Komisarza, p. Morawski, podnosząc jako motto: szanuj prawo cudze, ale strzeż swego i nie pozwól go umniejszyć. Tradycją młodzieży polskiej jest łączyć pracę naukową ze społeczną i tradycję tę należy utrzymać. — Prof. Noe mówił o wspólności, łączącej Gdańsk i Polskę i o wielkich zadaniach młodzieży na tem polu. — Gen. Borowski podniósł znaczenie nauk technicznych dla obrony ojczyzny. — Owacyjnie przyjęto przemówienie wicekonsula francuskiego, p. Arnoulda, podnosząc okrzyki na cześć Francji. Przemawiali jeszcze pp. inż. Możdżiński z Warszawy, dr. Szuca, dr. Kubacz, p. Leszczyński i liczni przedstawiciele pokrewnych korporacji.

Po oficjalnej części komersu nastąpiła część nieoficjalna, która na miłą, ożywioną rozmowę wśród śpiewów i uroczajnych przeciągnięć się do późnej godziny. — W dniu dzisiejszym „Z. A. G. Wisły” urządziła wspólną wycieczkę i zabawę taneczną w Orłowie.

* Skrytobójczy spiszek Schlagetera na członka redakcji „Gazety Gdańskiej”. Z autentycznych źródeł dowiadujemy się, że rozstrzelany przez Francuzów Schlageter przybył do Gdańska z planem zgładzenia ze świata również członka redakcji G. Gd. p. Przybyszewskiego za to, że ujawnia różne tajniki działalności przewrutowych organizacji, demaskował ludzi, oddających usługi organizacji O. H., a ponadto krzyżował różne plany niemieckie co do aresztowań naszych ludzi, znajdujących się w Niemczech. Na liście osób, które miały paść ofiarą skrytobójczego morderstwa, figurowało i nazwisko Przybyszewskiego. Jedyne tylko dlatego, że upatrzone ofiara nie wydawała mu się nadal szkodliwa po znianiu dawniejszego zawodu, odstąpił Schlageter od wykonania swego piekielnego planu, Schlageter szedł jak wiadomo.

wspólnie ze swym szefem Heinzem (Hauensteinem) wielu ludzi dla Niemców niewygodnych i posiadał w Gdańsku całą grupę osobników, przebywających tu po dziś dzień.

* Zebrania nacjonalistyczna. Oprócz zebrania na podtrzymywanie walki opozycyjnej w Zagłębiu Ruhry, tak zwanej Ruhrspende — zainicjowano w Gdańsku jeszcze zebranie na Schlageterspende, czyli na pomnik, mający powstać dla uczczenia jego pamięci oraz na zasilenie organizacji jego imienia. Rodacy nasi powinni bacznie zważać, aby nie dawali na „Schlageterspende”, ani feniga. Nikt inny, jak Schlageter dowodził bandami orgeschowskimi na G. Śląsku, nikt inny, jak Schlageter deprawował dusze naszych ludzi, przydzielonych do komitetu plebisycyjnego starając się przekupić ich judaszowskim groszem, nikt inny, jak Schlageter wyprowadził na tamten świat wielu Polaków popełniając na Śląsku skrytobójcze morderstwa.

* Nie poszli za mistrzem. Za przywódcą dotychczas istniejącej gdańskiej partii komunistycznej Rahnem nie poszli wszyscy jej członkowie. Z Rahnem przeszli do obozu socjalistycznego li tylko posłowie Schmidt, Beyer, Fietkau, Ropper, Wehnde i Hohmann. Reszta członków partii tej stoi na razie na rozdrożu i zamierza przyłączyć się do komunistycznej partii niemieckiej i do trzeciej międzynarodówki. Wskazuje na to najwyraźniej fakt, że pomiędzy komisją komunistycznej partii W. Miasta Gdańska, a pomiędzy przywódcami komunistycznej partii Niemieckiej odbywały się w bieżącym tygodniu kilkakrotnie narady w sprawie zjednoczenia się w jedną całość. Ostateczna decyzja jeszcze nie zapadła, ale zapadnie najprawdopodobniej w dniu 8 lipca, w którym to dniu odbędą się wspólne ostateczne narady.

Dziś o godzinie 5-tej!

Gmina Polska w Gdańsku zaprasza wszystkich członków i życzliwych jej przyjaciół na herbatkę, urządzoną jej staraniem w hotelu „Central” w Sopocie o godzinie 5-tej. Nietylko sposobność miłej, wspólnej pogawędki, wspólnej wymiany myśli ale również i sposobność usłyszenia śpiewu pułkownikowej p. Beldowskiej, obdarzonej niezwykle pięknym głosem jak również wielce utalentowanej młodej skrzypaczki p. Romanowskiej, mającej w niezadługim czasie opuścić Gdańsk, aby pod kierunkiem mistrzów o europejskiej sławie kroczyć coraz wyżej po drodze sztuki — powinny stanowić atrakcję, której trudno będzie oprzeć się. Nie wątpimy, że herbatka Gminy Polskiej pociągnie całą tutejszą i zamiejscową Polonię i przysporzy jej sporo grosza, przeznaczonego na cele dobroczynne. Do widzenia zatem na herbatce, miły Czytelniku!

* Tyle krzyku, tyle wrzasku. Gdy swego czasu zapowiedziano w prasie tutejszej, że do Gdańska mają zjechać się przyrodzcy jednej z organizacji żydowskich na obrady — podnieśli nacjonaliści gdańscy wielki krzyk i wrzawę i obawiając się — że między żydami będzie dużo żydów polskich, zaczęli protestować przeciwko temu zbiegowisku ze względu na dający się w Gdańsku odczuwać brak mieszkań i trudności aprowizacyjne. Obecnie, gdy żydzi przybyli, gdy rozpoczęli obrady, gdy zaczęli bratać się z żydami niemieckimi i rosyjskimi, gdy żydzi, przybyli z Polski w niczem nie ujawniają patrytyzmu polskiego, — wrzawa ustała. Wrzaski i harmider panowały jedynie tylko w sali Strzelnicy, gdzie zgromadzone żydostwo obradowało w ubiegłych dniach nad sposobami opowania i zjednoczenia całego żydostwa oraz ratowania tych, których był jest z tego lub owego powodu zagrożony. Pozornie chodzi o podniesienie rzemiosła żydowskiego i rismu teneatistycznego żydowskiego....

* Kłopoty senatu. Pierwszy lipca będzie dla urzędników senatu gdańskiego smutny. — Pracowali cały miesiąc, starali się jak mogli o wszystko, byli punktualnie w biurze, przesiadywali nieraz ponad godziny a teraz, gdy przychodzi pora zapłaty i wynagrodzenia dokonanej pracy, przychodzi senat, kłania się nisko i ze słodko-kwaśnym uśmiechem przeprosza, że na razie nie może dać więcej, jak tylko 3/4-me za pracowanego grosza, 3/4 pensji. Za kilka dni, tak coś około 10-go, a może kilka dni później ma zapłacić senat swym pracownikom resztę. W przyszłości pracować będą chyba urzędnicy senatu gdańskiego na raty, co spowoduje niewątpliwie zaprowadzenie nowego systemu w Gdańsku, kupowania na raty i chleba i wszelkich produktów. Bo przecież jakoś i urzędnik senatu gdańskiego żyć musi.

* Co za narady? Dowiadujemy się z autentycznego źródła, że do Gdańska zajeżdżają od czasu do czasu najroźniejsi generałowie Reichswehry i polni zasłużeni z Prus Wschodnich i odby-

Go słyhać na Pomorzu?

Bezpieczeństwo pieniędzy.

! Pocztowa Kasa Oszczędności zaprowadziła od niedawna osobne książeczki oszczędnościowe, na które przyjmuje oszczędności opiewające na złote polskie, jakkolwiek wypłacane są w zwykłych markach będących teraz w obiegu. Minister skarbu ostatniem swem rozporządzeniem ustanowił, że 20 000 marek (obecnie 17 000) równa się jednemu złotemu polskiemu. Przychodzisz więc Szanowny Czytelniku do pierwszego lepszego urzędu pocztowego i oświadczasz, że chcesz złożyć jednego złotego polskiego. Urzędnik wystawia Ci na Twoje imię książeczkę, bierze od Ciebie 20 000 mkp., zapisuje Twój adres, bierze Twój podpis i żąda hasła. Cóż to za wynalazek? Bardzo dobry i szczególnie cenny dla wszystkich mieszkających na wsi lub po małych miasteczkach. Hasłem może być tak jak w obozach lub w fortecach każde imię lub nazwisko każda nazwa geograficzna lub też miano jakiegoś przedmiotu. Więc na przykład podasz szanowny czytelniku takie hasło: „Adam”, albo „książka”, albo „Afryka”, albo „Homer”, słowem jakiegokolwiek imię lub nazwisko. Urzędnik to hasło zapisze i odeszle do Warszawy. Wyobraź sobie, że w parę tygodni potem gubisz tę książeczkę, zgłasza się do urzędu pocztowego i żąda wypłaty złożonych na nią pieniędzy. Urzędnik zapytuje o hasło, a tego ani złodziej, ani znalazca znać nie może, bo w urzędzie, gdyś składał pieniądze żądano wyraźnie i z naciskiem od Ciebie, żebyś nikogo nie w tajemniczał co do tego, jaki wyraz podałeś na hasło. Ponieważ hasła nie podałeś ani złodziej ani znalazca, przeto urząd pieniędzy nie wypłaci i czeka z ich wypłatą, aż się zgłosi prawdziwy właściciel książeczki.

Szanowny Czytelniku oceniasz już zapewne następstwa szerokie i cenne, jakie to wprowadzenie hasła pociągnie za sobą. Oto przede wszystkim nie opłaci się być bandytą. Dzisiaj często się czyta w dziennikach doniesienia, że tu lub ówdzie bandyci napadli na jakiś osobniony dom i zrabowali tyle tysięcy lub milionów marek — zrabowali i ślad po nich zaginął. Teraz w skutek tego „hasła” rabunek nie przyniesie im żadnego pożytku. W żadnym bowiem urzędzie pocztowym nie wypłacą im zrabowanych książeczek oszczędności, bo nie będą wiedzieli, pod jakim hasłem są złożone pieniądze. Nie opłaci się także służyć do mowej przywłaszczyć sobie leżącej u pana czy u pani na biurku pocztowej książeczki, bo skoro hasła nie znają, to nie dostaną pieniędzy. Dzienniki donoszą, że teraz zaczęli grasować po pociągach złodzieje, którzy usypiają towarzyszy podróży i okradają z pieniędzy. Tym rzemieślnikom nie opłaci się także ich operacja, jeżeli przezorny podróżny zamiast wiesz ze sobą gotówkę, włoży ją przed wyjazdem do pocztowej kasy Oszczędności i będzie miał ze sobą zamiast banknotów pocztową książeczkę oszczędnościową.

Słowem, ta instytucja „hasła” wypowie nader skuteczną wojnę kradzieżom i zmusi ludzi, którzy teraz żyją z rabunku, oddać się pracy uczciwej.

— Chojnice. (Smutne objawy.) Czytamy w „Gońcu Pom.”: Ku naszemu wielkiemu zdziwieniu dowiadujemy się, iż niemieczyzna w Chojnicach coraz bardziej się wkrada do rodzin polskich, co jest tem smutniejszym, do rodzin u-

wają w pewnych zgóry oznaczonych, lecz w tajemnicy utrzymywanych dniach poufne narady z dawniejszymi wojskowymi wyższych stopni, zamieszkującymi stale w Gdańsku oraz z członkami tutejszego Heimatbundu. Na uwagę zasługuje również bardzo częsty, a w ostatnim czasie podobno stały pobyt majora Magunny, który w czasie plebiscytowym na Warmji i Mazurach — prowadził w Sztumie urządzone biuro szpiegowskie i zwerbował do prowadzenia antypolskiej pracy wszystkich prawie nauczycieli powiatu sztumskiego. Narady między członkami Reichswehry, między tutejszymi członkami oficerskich związków Heimatbundu i przebywanie majora Magunny, daje bardzo dużo do myślenia.

*** Bez skargi i szemrania.** Dochodzą nas skargi i ubolewania, że nasi urzędnicy celni zaprowadzili na pograniczu nadzwyczajne obostrzenia, i nie chcą zezwalać na przewóz nawet jednego funta masła, jednego funta kiełbasy. A to wszystko w Polsce takie tanie i kosztuje, jeżeli się porówna ceny gdańskie — prawie połowę tego co tu. Nie wiemy, czy tak jest istotnie, ale gdyby nawet tak było, to władze nasze mają zapewne słuszne powody ku temu, żeby wobec Gdańska przeprowadzać tak drakoniczne zarządzenia. Czasami można przemówić do rozumu człowieka przez brzuch — kto wie, czy nasi urzędnicy nie chcą przemówić przez brzuch Gdańska do jego rozumu i pouczyć go, że lepiej z Polską żyć w zgodzie. A więc drodzy rodacy, uzbrojcie się w cierpliwość. Bez skargi i bez szemrania gdy chodzi o polskie zarządzenia.

*** Zaprzeczenie nauczycieli gdańskich.** Cłocia „Dalcia“, którą trawi od kilku dni ciężka gorączka i która w gorączce tej zaczyna bredzić, dowodzi w swym numerze z dnia 27-go że w Niemczech utarło się przekonanie, iż Gdańsk zaczyna się polszczyć i ulega wpływom słowiańskim. Takie mniemanie o Gdańsku wydaje się Dalcii szkodliwe i dlatego cieszy się, iż niemiecki związek kółka śpiewaczego nauczycieli gdańskich wyjeżdża do Monachium, środowiska monarchizmu i hakaty, aby stamtąd zawołać na całe Niemcy, że „Danzig ist deutsch und wird deutsch bleiben“.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że rząd niemiecki poczyni nauczycielom gdańskim wszelkiego rodzaju ułatwienia i udogodnienia. Pojadą do Monachium tanio, bardzo tanio, dzięki staraniom Heimatbundu i otrzymają jeszcze coś na piwo.

*** Gdańskie Kriegervereiny a Heimatbund.** Z kół stojących blisko tutejszego Heimatbundu, dowiadujemy się, że wszystkie tutejsze organizacje woj-

skowe „Kriegervereinów“ należą do kartelu organizacji, zjednoczonych w politycznym stowarzyszeniu Heimatbundu. Fakt ten, pozornie blady, ma olbrzymie i wysoce doniosłe znaczenie. — Heimatbund bowiem uchodzi w całych Niemczech jako organizacja antyrepublikkańska, zwalczająca obecne republikańskie rządy i dążąca do obalenia traktatu wersalskiego. Według ostatniego oświadczenia ministra wojny, Gesslera, Kriegervereinów w Niemczech do Heimatbundu należeć nie wolno. W Gdańsku dzieje się inaczej. Kriegervereiny tworzą tu z Heimatbuntem jedną całość, wspierają się i uzupełniają, a każdy członek Kriegervereinu jest eo ipso członkiem politycznego Heimatbundu, zwalczającego wszelkimi siłami i wszelkimi środkami nadewszystko „najbliższego“ wroga — Polaków.

*** Kilogram ziemniaków 5000 marek.** Na rynku gdańskim pojawiły się pierwsze nowalje ziemniaczane, pierwsze „kartofle“. Gospodzie nasze rzuciły się na nie z wielką łapczywością, ale po chwili zaczęły cofać się blade, przerażone, zastraszone cenami. Okazało się bowiem że handlarze-paskarze i paskarze-gospodarze — co na jedno wyjdzie, — żądali za kilogram 5000 marek. Są to ceny niebywałe i nie słychane i aż proszą, aż krzyczą i błagają o jak-najszybsze utworzenie w Gdańsku, wzorem wielu miast zagranicą osobnych sądów lichwiarskich, któreby wymierzały niesumien- nym paskarzom nie tylko kary pieniężne, ale i kary cielesne. Tych, co za funt ziemniaków żądają 2500 marek to doprawdy warto położyć na rynku, na sнопie słomy i pouczyć batem, że kraść nie wolno.

*** Drogowskaz „Gazety Gdańskiej“.** Dla chorych, dla rodzin, które mają między sobą osoby, potrzebujące pomocy lekarskiej w niedzielę, będzie „Gazeta Gdańska“ w dniu świątecznym drogowskazem i podawać im będzie stale spis lekarzy, udzielających pomoc w niedzielę i święta. Jutro w niedzielę można wzywać przez cały dzień pomocy lekarskiej w Gdańsku u

Dr. Hahne przy Hundegasse 31, tel. 5451.
Dr. Zabel przy Dominikswall 3, tel. 2161.
Dr. Cohna przy Langgarten 80 b, tel. 2635.
Ten ostatni udziela również pomocy położnicom.
We Wrzeszczu:
Dr. Havelke, Brunshöfer Weg 1 a, tel. 2246.
Dr. Hahlwega, Jäschkentaler W. 47b, tel. 1121.
Pierwszy jest również akuszerem.
W Nowym Porcie:
Dr. Wobbe, Sasperstrasse 10, tel. 1922, który udziela również pomocy położnicom.

Towarzystwa.
Sidlice. Tow. Oświata, Tow. Polek i Harmon- ja urządzają w niedzielę dnia 1 lipca wycieczkę do Kartuz. Zbiór: główny dworzec 4½ rano. Odjazd 5.05.
O liczny udział członków proszą — Zarząd.

Sprawy gospodarcze.

Sprawozdanie rynkowe Towarzystwa Akcyjnego Antonio Wiatrak, Gdańsk

za czas od 18 do 23 czerwca 1923 r.

Herbata: Na rynku światowym tendencja się wzmacnia. Z Kalkuty i Colombo telegrafują nam, że tendencja tamtejszych aukcyj była także mocną i ceny podniosły się o 1—1½ d za lb. Podobny przebieg miały aukcje londyńskie. Najwięcej wzrosły tutaj w cenie herbaty indyjskie, nieco mniej cejlońskie, aczkolwiek dobre jej gatunki były o ½ d droższe a liche o ¼ d. Ukazały się tam na rynku świeże Assams i Drajeeling po cenach mocnych. Podobnie wzrosły ceny herbaty na Java.

Wobec szczupłych zapasów herbaty znajdujących się w Europie a mających pokryć zapotrzebowanie jej kilkumiesięczne oraz wobec niekorzystnych wiadomości z krajów produkcyjnych o trudnościach przy zbiorach wskutek niepogody należy przypuszczać że panująca powszechnie silna tendencja zwyklowa narazie nie zmieni się.

Objawem charakterystycznym ostatnich tygodni jest, że dotychczasowa ogólnie objawiająca się podaż herbat jawońskich obecnie ustała i w jej miejsce wstępują herbaty z Sumatry.

Na rynku gdańskim spokój. Ostatnie podwyższenie mnożnika celnego oraz ostre zarządzenie dewizowe ministerstwa skarbu komplikują sytuację jeszcze więcej. — Popyt był na oclony towar loco.

Placi się za Moning 11¾—12¾ d, Ningchow, Panyong i Souchong 14—16½, Java Peccoe 16½—18½ d, Java i Sumatra Orange Peccoe 18¾—21 d, Ceylon, Darjeeling, — Assam Orange Peccoe 19½—23 d za lb. cif Gdańsk.

Kawa: Ogólna sytuacja na rynku światowym nie uległa zmianie. Ceny ofert brazylijskich na kawy z starych zbiorów wahały się i było bądź o 1 sh. niższe bądź nie zmieniły się, natomiast na kawy z nowych zbiorów były one do 2 sh. niższe. Zainteresowaniem cieszą się kawy środkowo-amerykańskie.

W Gdańsku wyraźny zastój. Mimo to jest popyt na kawy brazylijskie. Transakcyj było mało.

Rio Johnston notuje 59/— — 68/— za 50 kg., myty Guatemala \$ 0.20—0.23½ za ½ kg., Guatemala Maragotype 0.25—0.28½, Santos Superior 70/— — 75/— ze składu w Gdańsku.

P. T. Komisantów
Sprzedających „Gazetę Gdańską“ prosimy o wpłacenie należności najpóźniej do dnia 30 bm. za miesiąc maj i czerwiec, w przeciwnym razie będziemy zmuszeni wstrzymać wysyłkę Gazety.

Kursy Gieldy warszawskiej				
z dnia 28. VI. 1923 r.				
	Gotówka		Czeki i wypłaty	
	Kupno	Sprzed.	Kupno	Sprzed.
Dol. amer.	163.00	—	104000	102000
Dol. kanad.	—	—	—	—
Franki franc.	—	—	—	—
Marki niem.	—	0.57	—	—
Franki belg.	5380	5340	5330	—
Berlin	0.60	0.69	0.67	—
Gdańsk-Danzig.	0.68	0.69	0.67	—
Helsingfors	—	—	—	—
Holandia	—	—	—	—
London	470500	475900	465800	—
Nowy York	104000	105000	103000	—
Paryż	6320	6380	6260	—
Frank szw.	18200	18380	18020	—
Praga	—	—	—	—
Stokholm	—	—	—	—
Wiedeń	144.50	—	142½	—
Włochy	—	—	—	—

Gielda poznańska
z dnia 28. czerwca 1923 r.

WALUTY:

Miljonówka —
Dolar amerykański —
Frank francuski —
Frank szwajcarski —
Fundt sterlingów —

AKCJE:	
Bank Dyskontowy	—
Bank Przemysłowców	10000
Bank Zjednoczenia	—
Bank Związku	28—26—27000
Bank Handlowy	13000
Bank Ziemian	2900
Bank Młynarzy	1900
Arcona	9800—10000
Fabryka mydła Barcikowski	5000
Krotoszyn	—
Cegielski	6800—7100—7000
Centrala Rolników	4800—5000
Centrala Skór	13000
Garbarnia parowa Hartwig	180000
Kantorowicz	4700—5100
Hurtownia drogerijna	—
Hurtownia Związkowa	—
Herzfeld	24—25000
Lubań	275000
Ma	100—110000
Węgrowice	—
Pendowski	11—13—11500
Plótno	11500—12000
Papiernia Bydgoszcz	1500
Patria	8500
S-ka drzewna	45—57000
S-ka stolarska	35—40000
Tkanina	—
Unja	37000—38000
Ostrowo	—
Wisła	45000
Wytownia chemiczna	3—3200
Krotoszyn (wyroby ceramiczne)	35000
Grodzisk	20000

Nakładem Zjednoszonych Wydawnictw Pism Polskich w Gdańsku, sp. z o. p.
Redaktor naczelny i odp. Władysław Zabawski
Drukiem Drukarni Gdańskiej A.-G. w Gdańsku.

Bielizna na wyprawę



Zwyczajna i elegancka bielizna

Obrusy i pościelenie :-: Bielizna domowa i kuchenna

Odpowiednia do czasu podaż Materii bawełnianych i płóciennych na bieliznę jako i cenne hafty i koronki na obsadki

Ostatnie nowości:
Materiały na suknie, aksamity, jedwabie, dywany, firany, dekoracje, Konfekcja damska i dziecięca.



Aussteuer- und Modehaus
Potrykus & Fuchs
Właściciel: Christian Petersen
Jopengasse 69 Scharmachergasse 7-8 Heilige Geistgasse 14-16

Hurt „DERMA“ Wywóz Schuh- und Leder-Handelsaktiengesellschaft

Telefon 6918

Langermarkt 11

Telefon 6918

Najlepsza skóra na
pasy transmisyjne
z skóry kruponowej i grzbie-
towej prompt ze składu

*

Wiedeńska galanterja
skórzana i waliski

Wielki skład:

obuwia wyrobu ręcznego
obuwia Mac Kay
obuwia płóciennego
sandałów i obuwia robocze

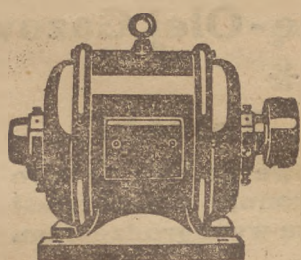
Ceny bez konkurencji

la skóra wierzchnia

rindboksowa, boxcalf,
chevreau koński,
chevreau lakierowy
czarny i biały

*

Najlepsza skóra na podeszwy
z kruponów, brzuchów i karków



Bruno Prehn
Danzig-Lg.
Ingenieurbüro
Hauptstrasse 40a
FERNRUF
2566
Elektromotoren
Elektromaterial
Freibriemen

„COMEX“
EAST EXPRESS COMPANY
LTD.

SPEDYCJA :: ZEGLUGA
MAGAZYN
FINANSOWANIE

GDANSK, MATTENBUDEN 13
Biuro we Wolnym Porcie Tel. 5739.
Tel. 309, 3977, 6298 — Adr. tel. Transexpress
W Warszawie Senatorska 28
W Poznaniu Pocztowa 31a
W Berlinie Friedrichstrasse 130
Korespondenci w ważniejszych miastach
Polski i zagranicą.

Tłuszcz
jadalny
najłatwiej
strawny

„KUNEROL“
poleca się cierpiącym
na żołądek.



Przedstawicielstwo i Skład:

West Trading Co. Ltd. Gdańsk, Langgasse 60-61.

Materje na ubrania męskie

wprost z fabryki, bardzo tanio
140 cm., metr 36 000, 52 000, 75 000 itd.

Kamgarny w najlepszej jakości
Hurtowni! Detalicznie!

Danziger Tuchhaus
Gdańsk, Breitgasse 31.
Usługa polska! Usługa polska!

Medycynalna Drogerja

O. Bolsmard nast. Właśc.: Zygmunt Buliński
Kassub. Markt 1a **GDANSK** naprzeciw dworca
Perfumerja (476) Aparaty fotograficzne
Specjalność: **Artykuły gumowe**

Stuczne zęby, plomby i t. d.

Hirsch (Polak) dentysta
Breitgasse (naróżnik l. Damm)
Telefon 2922.



ZŁODZIEJE

nawet wiedzą jaki dobry jest środek do prania „Sapon“
z marką ochronną „koszulka“. Pani nie znajdzie nic lepszego
nad ekstrakt mydlany „Sapon“ z „koszulka“. Jest to
wprost idealny środek do prania. „Sapon“ z marką ochronną
„koszulka“ łatwo rozpuszcza brud, nie niszczy bielizny i
nadaje jej lśniący biały wygląd. Żądajcie wszędzie.

Chem. Fabr. „Ergasta“ C. Nagórski
Starogard (Pomorze)

203

Elegancki
kryty powóz

natychmiast
do sprzedania
W. Klunder, Chojnice
plac Pieczkowski Nr. 10.

Każde przedsiębiorstwo

osiągnąć może

50% oszczędności w zużyciu siły
używając
maszyn szlifierskich i polerown.
z łożyskami samochodz.
z specjalnej fabryki maszyn

Bernhard Stahlschmidt, Berlin,
Zastępstwo dla Gdańska i Polski:

Georg H. E. Schulz, Gdańsk-Wrzeszcz
Telefon 2616 Hauptstr. 4 Telefon 2068

Niemiecko-Rosyjskie
Towarzystwo
Transportowe
i Żeglugi

38 z. ogr. por.
(Deutsch-Russische
Transport- u. Schifffahrts-
G. m. b. H.)

Danzig, Breitgasse 79
Telefon 5513, 5278

Spedycja — Głównie —
Inkasso — Ubezpiecze-
nie — Magazynowanie

Płaszcz gumowe, Monachijskie płaszcze
lodenowe, - Skórzana odzież samocho-
dowa - Okulary - Wiezione ubranka
i swetry dla dzieci,
Tennisy, Piłki nożne, Atletyka, Koszule
wierzchnie, Bielizna, Kapelusze, Krawaty
(Rotsiegel-Krawatten)

Sprzedaż monop. dla Gdańska
Sopotu i Wrzeszcza.

CARL RABE

Langgasse 52. Sopot, Seestrasse 48.
Franz Rabe Wrzeszcz, Hauptstrasse 22.

Bank Związku Spółek Zarobkowych

Oddział Gdański

H O L Z M A R K T 18

Adres telegraficzny: „ZAROBKOWY“

Telefony: 6766, 6767, 6768, 8769, 6770

Instytucja centralna: Poznań

Kapitał akcyjny i rezerwowy

Mkp. przeszło 1 000 000 000.—

Oddziały:

Bydgoszcz, Gdańsk, Grudziądz, Katowice, Kielce,
Kraków, Łódź, Lublin, Lwów, Piotrków, Radom,
Sosnowiec, Toruń, Warszawa, Zbąszyń

Paryż — New York

Central-Hotel :: Sopot :: Cukiernia Elite**Dziś w ogrodzie kapela Poddany**

910

Teatr Miejski Gdańsk

Dyrekcja: Rudolf Schaper.

Dziś w sobotę 30 bm. wiecz. o 7

Bilety stałe B 1.

Z powodu choroby p. Meiling zamiast „Der Rosenkavalier“

„Die toten Augen“

Poemat sceniczny H. H. Ewers'a. Muzyka Eugen d'Albert. Reż. J. Brischke.

W niedzielę 1 lipca o 7 1/2 wieczorem

Bilety stałe nieważne.

Z powodu choroby p. Eryka Fels zamiast: „Katja die Tänzerin“

Cavalleria rusticana

Melodramat. Następnie

Der Bajazzo

Dramat.

Walne Zebranie

odbędzie się

w niedzielę, dnia 8 lipca
o godz. 12-tej na sali p. Pruskiego

1. Likwidacja ewentl. reorganizacja Spółdzielni.

2. Wybór Rady Nadzorczej

3. Wnioski.

O ile odpowiednia liczba członków w myśl przepisów statutu Spółdzielni nie będzie obecna, odbędzie się drugie nadzwyczajne walne zebranie, o godz. 12,30 na tej samej sali i z tem samem porządkiem obrad, którego uchwały będą ważne bez względu na ilość obecnych członków.

„Zgoda“ - Spółdzielnia Spożywców Zarząd.**Brylanty****Złoto - Srebro - Platyna**kupujemy stale po najwyższych kursach zagranicą,
placąc temsamem najwyższe dotąd ceny.**Goldankauststelle: Sopot, Am Markt**
Nr. 6, 1 schody(najwcześniej placące przedsiębiorstwo tego rodzaju
w wałnem mieście. Otwarte od 9-1 i od 3-6 godz.)**Garderobe
damską i dziecięcą**

wykonuje starannie

Narzyńska,
Gr. Oelmühlengasse 2a II**Bilans pro 30 grudnia 1922 r.****Aktywa** **Passywa**

	Fundusz Rezerwowy-Reservefonds	455.133,52	
	Rez. specjal.-Spezialreservefonds	144.000,—	
	Udziały-Geschäftsanteile	80.535,—	
	Fundusz emeryt.-Emeritenfonds	15.000,—	
	Depozyta-Depositen	12.923.756,46	
6.930.386,40	Banki-Banken		
157.303,—	Akcje-Aktien		
6.996,88	Koszta procesowe-Prozesskosten		
4.573.506,55	Weksle-Wechsel		
3.500,—	Utenzylja-Utensilien		
615.725,61	Gotówka-Kassenbestand		
943.313,54	Rachunki bież.-Lauf. Rechnungen		
	Do dyspozycji walnego zebrania-		
	Zur Disp. der Generalversammlung	22.407,—	
13.230.831,98			13.230.831,98

Liczba członków — Mitgliederzahl:

Z roku 1921 przeszło na rok 1922	397	W roku 1922 wystąpiło	13
Vom Jahre 1921 auf 1922 übergegangen		Im Jahre 1922 sind ausgetreten	
W roku 1922 wstąpiło	17	Na rok 1923 przechodzi	401
Im Jahre 1922 sind eingetret.		Auf das Jahr 1923 übergegangen	
razem-zusammen	414		

Gdańsk, Danzig, dnia 25. czerwca 1923.

Bank Ludowy

Eingetragene Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht.

Zarząd — Der Vorstand:

M. Janicki

B. Chudzicki

SOLEC Zakład wód mineralnych i kąpiel błotn.

Znanych ze swej skuteczności w reumatyzmie, artretyzmie, przyniciach, chorobach skórnych, nerwowych w nadchodzącym sezonie będzie otwarty

od 11 maja do 20 września.

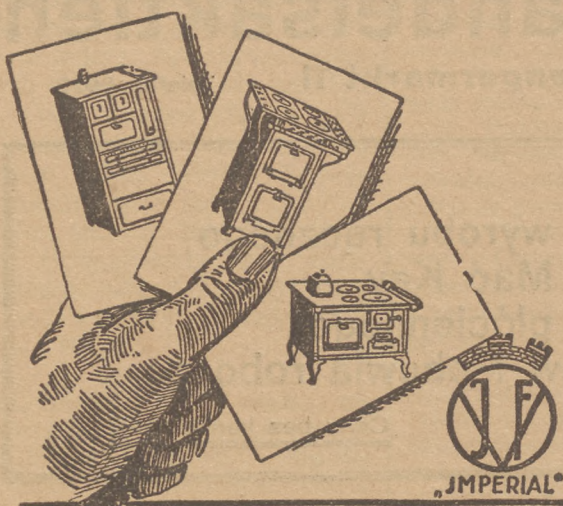
Informacje i prospekty wysłać

Zarząd Solca, poczta Solec-Zdrój.

Energiczny obrot. handlowiec zdemobilizowany oficer, obejmie natychmiast posadę korespondenta, sekretarza, agenta, wyjedzie zagranicę.

897

Zgłoszenia pod Nr. 6008 do „Tow. „Ruch“ Kasz. Rynek 21.

**„Imperial“**

Piecze do gotowania i ogrzewania dla

MiatuWęglaGazu**są atutami!****„Imperial“**

Spółka sprzedaży aparatów do gotowania i ogrzewania z ogr. odp. Gdańsk

Heilige Geistgasse 126.

**Lovan-Creme**

Dobry krem do pielęgnowania cery
Wszędzie do nabycia

Fabryka:
QUEISSER & COMP.
G. m. b. H.
GDANSK-WRZESZCZ
Luisenstrasse 2

440

F. Garyantesiewicz
GDANSK, Ketterhagergasse 6

Telefon 59-80

Telefon 59-80



Pierwszorządny
magazyn
garderoby
męskiej podług
miary

Najnowsze materje stale na składzie.

Butelki od koniaku i wina czerwonego

placąc za sztukę po 700 marek kupuje

Arndt, handel butelkami
Junkergasse 8, Pfefferstadt 31. Tel. 6305.**Alfred Moddelsee**Telefon Nr. 847. **Grudziądz** Droga Łąkowa Nr. 11**Oddział: Oleje Mineralne**

poleca w najprzedniejszych gatunkach

OlejeMaszynowe - Motorowe - Centryfugowe
Samochodowe Krajowe i Amerykańskie.

*

Smary maszynowe i osiowe - waseline

*

Benzynę - Naftę - Olej Gazowy.

*

Oddział: Tartaki

dostarcza doborowe gotowe drzewo użytkowe. Wykonuje natychmiast obróbkę drzewa za wynagrodzeniem.

*

Oddział: Górny młyn.

Telefon nr. 75

ul. Młyńska nr. 1

ma do oddania Otręby i Srut
jęczmienny jako pokarm tuczny.**Wykonanie pierwszorzędne**

Wykonywanie karoserji samochodowych - modernizowanie, - wyściełanie, lakierowanie.

Danziger Karosserie-Fabrik Aktiengesellschaft
Danziger Strasse 114 Sopot Telefon 651

Johann Maria Farina & Cie.

Zur Stadt Rom

Kolon n. n. Ren.



Zastąpiony przez:

„Odeco“ G. m. b. H.

Fabryka Eau de Cologne i artykułów kosmetycznych

Gdańsk - Orunia

Hauptstrasse nr. 6.

Do nabycia we wszystkich oddzielnych sklepach.

Skórywszelkiego rodzaju dostarcza tanio
w ładunkach wagon. z Górnego Śląsku**Franciszek Nowara**

914

Król. Huta ul. Mielęckiego 36 — Tel. 1035**Przedstawicielstwo**

na Poznań przyjmie rutynowany handlowiec tylko poważnej firmy. Dysponuje 3-pokojowem mieszkaniem w śródmieściu, maszyną do pisania i 10 milionów mk. gotówki. Referencje i gwarancje zapewnione. Łask. zgłoszenia do „Gazety Gd.“ pod nr. 100.

Sprzedam

stare skrzypce

Joannes Baptista Cudagnin + Cremonensis fecit
Traum C. B. C. Calumnus Antoni Stradivari 1731 T.
oraz perspektywę (Fernglas)
Zgłoszenia przyjmuje
Gańcza, Dziemiany powiat Kościerzyna.

„Maison des Modelles“ NothhaftHeilige Geistgasse 5 **Gdańsk** Heilige Geistgasse 5

Stale wybór najnowszych paryskich modeli i własnych wytworów